

TEMAT NUMERU:
CYFRA

123456789

BIBLIOTEKARZ WARMIŃSKO-MAZURSKI

WOJEWÓDZKA
BIBLIOTEKA PUBLICZNA
W OLSZTYNIE



1-2 / 2026

WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA
PUBLICZNA W OLSZTYNIE

SPIS TREŚCI

OD REDAKCJI 3

LITERATURA

Laudacja na cześć Tomasza Słomczyńskiego Joanna Chłosta-Zielonka 4

Alfabet Tomasza Chlewińskiego 6

Człowiek o wielu obliczach Katarzyna Kujawa 8

Między wyborem a nieskończonością Magdalena Szatecka 11

Nie takie kawalii, jak je malują Aniła Romulewicz 15

KAMIENIE MIŁOWE

Nic dwa razy się nie zdarza... Karolina Piechota-Pokojska 19

W NASZYCH BIBLIOTEKACH

Inteligentna biblioteka cyfrowa Anna Rau 22

Biblioteka w liczbach Monika Ćwiek 25

WARTO WIEDZIEĆ

Rola bibliotek w odkrywaniu i upowszechnianiu historii lokalnej Anna Kmiec 29

Biblioteka Klasztoru św. Franciszka w Limie Bożena Kraczkowska 34

Wrażenia z konferencji regionalnej Na Warmińskim Szlaku Katarzyna Kujawa 36

Kalendarium rocznic regionalnych na 2027 rok Maria Śnieżko, Katarzyna Kujawa 39



SZANOWNI CZYTELNICY

Cyfra w dzisiejszej bibliotece to znacznie więcej niż zestaw danych czy kod binarny – to narzędzie nowej komunikacji, przestrzeń rozwoju i głębokie przekonanie, że technologia służy przede wszystkim człowiekowi. W tym numerze przyglądamy się, jak dynamicznie zmienia się nasz świat, w którym inteligentna biblioteka cyfrowa staje się miejscem nowoczesnym, a zarazem otwartym na każdego czytelnika. W strefie literackiej poruszamy się między wyborem a nieskończonością poszukiwań, ukazując twórcę jako człowieka o wielu obliczach oraz pokazując, że współczesne narracje bywają nie takie kawaii, jak je malują. Pomni zasady, że w naszej pracy nic dwa razy się nie zdarza..., analizujemy bibliotekę w liczbach oraz podkreślamy rolę bibliotek w odkrywaniu i upowszechnianiu historii lokalnej. Niech zebrane opowieści i zestawienia staną się dla Państwa inspiracją do łączenia cyfrowej nowoczesności z humanistycznym DNA naszej misji. Zapraszamy do lektury, która utwierdzi nas w przekonaniu, że za każdą cyfrą stoi żywy człowiek i nieprzemijająca wartość słowa.

Joanna Kaska

LAUDACJA NA CZEŚĆ TOMASZA SŁOMCZYŃSKIEGO - LAUREATA WAWRZYNU

prof. Joanna Chłosta-Zielonka

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie



fot. z archiwum autora

Ignota repente proxima sunt - „Nieznane nagle staje się bliskie”. Tak właśnie można zacząć tę opowieść o krainie, która leży tak bardzo blisko, ale mieszkańcom Warmii i Mazur może wydawać się tak odległą.

Co takiego zachwyca w reportażu *Delta*. Przez Żuławy Tomasz Słomczyńskiego, że został on doceniony przez kapitułę Literackiej Nagrody Warmii i Mazur? Być może cel literackiej peregrynacji autora, który prowadzi poszukiwania, by odnaleźć zbiór cech charakteryzujących tę przestrzeń i poznać, i poczuć ducha tej krainy ukształtowanej przez wodę, ale też przez pracę poprzednich pokoleń, bo przez wieki człowiek musiał odbierać tę ziemię wodzie. Być może oczarowała kapitułę kompozycja, czyli zaproponowana koncepcja formy, opierająca się na swego rodzaju śledztwie, konsekwentnym docieraniu czasem do niechcianych źródeł prawdy? A może po prostu urzekła kapitułę doskonałość zarówno treści, jak i formy – które świetnie skoligacone spowodowały, że reportaż czyta się jak wciągającą fabułę?

Dlaczego tak niewiele wiemy o tej ziemi, o Żuławach, poza śmiesznym w swoim czasie, szkolnym terminem depresja, kojarzonym jednak tym razem nie ze stanem psychicznym, ale po prostu miejscem poniżej poziomu morza? Podobnie jak Warmia i Mazury, Żuławy utraciły swoich dawnych mieszkańców, dlatego też możemy odnaleźć w nim bliskość tutejszego tożsamościowego doświadczenia. Reportaż jest świadectwem pamięci o przeszłości wyjątkowego miejsca, nie tylko o intrygujących cechach krajobrazowych i architektonicznych, ale także różnorodnej tradycji kulturowej, miejsca, w którym mówiono, modlono się i śpiewano wieloma językami.

Do nagrodzonej książki przyciąga postawa reportażysty, potrafiącego budować napięcie, włączającego sprawnie wątki poboczne, umiającego nie epatować nadmiernie nostalgią czy smutkiem, za to trafnie i ostro wyrażać swoje emocje.

Reportaż jest peregrynacją mającą doprowadzić do uzyskania aktualnego, prawdziwego obrazu Żuław zarówno w sensie materialnym jako przestrzeni krajobrazowej, jak i historiozoficznym, ze śladami przeszłości, w perspektywie współczesności. Autor wciąż drąży problem, komu zależy na tej ziemi dzisiaj, czy nowi mieszkańcy troszczą się o swój nowy ład, i zastanawia się, w jaki sposób to czynią, czy pokochali tę ziemię niczyją, czy umieją wybaczyć krzywdy, które związane są ze zbrodniczą działalnością nazistów w jednej z uroczych dzisiaj nadmorskich miejscowości, i żyć tu szczęśliwie?

Publikacja, w której literaturoznawca

będzie szukał cech reportażu, a zwykły czytelnik powieści, przynosi bardzo wiele pozytywnych przeżyć. Usatysfakcjonowany będzie jej lekturą i pasjonat historii, i miłośnik fabuły, także ten, który podąża za sensacją. Zadowolony powinien być nawet kolekcjoner opowieści o uczuciach, bo nie zabrakło w niej prezentacji skomplikowanych ludzkich losów, wplątanych w wielką historię. Kontakt z *Delta* to wielka czytelnicza przygoda, za której przeżycie powinniśmy podziękować – i to czynimy – Autorowi.



Tomasz Słomczyński
Delta
Przez Żuławy



ALFABET TOMASZA CHLEWIŃSKIEGO

A jak absztyfikant.

To zabawne słowo pozwala złapać trochę dystansu wobec śmiertelnie poważnego rytuału tzw. zalotów, bardzo przydatne.

B jak baleron.

Ten wyraz w czasach mojego wczesnego dzieciństwa był jednym z kulinarnych postrachów, na równi z salcesonem, golonką i flakami. Dzisiaj już tylko bawi. Nie wiem, czy ja stałem się odważniejszy, czy baleron nie jest już tak groźny jak kiedyś.

C jak chondromalacja.

Tego słowa nauczył mnie kilka lat temu ortopeda. Czasami naprawdę lepiej wiedzieć mniej.

D jak deprywacja.

To jeden z tych wyrazów, przy użyciu którego bardzo łatwo można zrobić wrażenie na rozmówcy. Cały sekret opiera się na podobieństwie do znacznie bardziej pospolitej deprawacji.

E jak eponim.

Być może tak właśnie powstał język i wszystkie słowa – od zapomnianych imion ludzi, którzy pierwszy raz uratowali komuś życie lub wyrządzili krzywdę, dochowali wierności lub okłamali, sprościli wyzwaniu lub kompletnie zawiedli.

Aż boję się pomyśleć, jaki eponim można by utworzyć od mojego imienia.

F jak filodendron.

Osobiście nie znam, ale uważam, że trzeba mieć naprawdę fantazję, żeby tak się nazwać.

G jak geriatra.

Jakby nie patrzeć, to moja przyszłość. Młodość już się przeżyła.

H jak harmonia hymnów hiszpańskiego hierofanta Hernána Herrery.

Żył w XIV wieku w mieście Huelva. Niestety, cała jego spuścizna zaginęła bez śladu, dlatego harmonia pozostaje tylko hipotetyczna.

I jak imbecyl.

Spośród wszystkich inwektyw, jakie usłyszałem pod swoim adresem, ta sprawiła mi największą przyjemność.

J jak jakiś bardzo ważny jegomość.

Każdy ma taką osobę. Ja też mam, a Jej imię zaczyna się na literę „J”.

K jak Krzysztof.

W tym przypadku przychylam się do odpowiedzi większości uczestników „Koła fortuny”. Tym bardziej, że to imię wybitnego polskiego reżysera filmowe-

go, którego darzę ogromną sympatią i szacunkiem. RIP.

L jak limfocyty.

Podstawa naszego układu odpornościowego. Tak małe, że prawie można zaprzeczyć ich istnieniu, a jakże ważne. Uczą nas, żeby nigdy nie lekceważyć tego, czego nie potrafimy dostrzec.

Ł jak ładna pogoda.

Łagodne słońce, łagodny powiew wiatru, nawet łagodny deszczyk. Byle żadnych ekstremów, żadnej gwałtowności – bo to już nie jest ładne.

M jak Mama.

Jedyna osoba, która kocha Cię zupełnie bezinteresownie, siłą instynktu. Ale czy jej miłość jest przez to mniej warta?

N jak natóg nikotynowy.

Zupełnie nieznana mi nieprzyjemność. Na świecie oddaje mu się ponad miliard ludzi. To znacznie więcej niż osób wdychających spaliny z rury wydechowej samochodu ciężarowego – czyli wychodzi na to, że jest to chyba przyjemniejsze.

O jak otucha.

Bardzo ważne słowo, etymologicznie związane z nadzieją. Chociaż wszyscy jej dzisiaj potrzebujemy, jedyne, co możemy zrobić, to dodać jej komuś lub wlać w czyjeś serce. Ale może dzieląc się nią z innymi, sami również ją zyskujemy.

P jak pryncypał.

To słowo zdradza duże poczucie humoru języka. Pokazuje, jak bezkarnie można sobie zadrwić z kogoś bardzo ważnego, stojącego na szczycie hierarchii, od kogo jesteśmy zależni, np. z jakiegoś księcia, princepsa czy innego pryncy-pała.

R jak rolmops.

To przykład językowej mimikry. Śledź, który udaje psa. I to z powodzeniem.

S jak skurkowaniec.

Naprawdę istniało takie słowo jeszcze pół wieku temu. I nie oznaczało wcale rymarza, który też już notabene nie istnieje.

T jak tintinnabuli.

Ten wyraz znaczy dosłownie „mały dzwonek”, ale geniusz Arvo Pärta uczynił z niego wielkie narzędzie muzycznej epifanii.

U jak uzurpator.

„Spójrz mi w oczy, nędzny uzurpatorze!” – tymi słowami wściekły Hegemon zwrócił się do Kaprała po powrocie z niewoli. Do dziś czuję ciarki na plecach.

W jak Wigry.

W moim umyśle bardzo długo obowiązywała odwrócona motywacja słowotwórcza: to malownicze jezioro na Suwalszczyźnie wzięło swoją nazwę od popularnego modelu roweru produkowanego w Bydgoszczy, który służył nam w dzieciństwie – w zależności od fantazji – a to za rumaka (Zorro, Czarne chmury, Janosik), a to za motocykl (policjanci i złodzieje).

Z jak Zico.

Naprawdę nazywał się Arthur Antunes Coimbra. Był naszym idolem. Miał wszystko: drybling, strzał, szybkość, i do tego wyglądał... Dlatego do dziś nie mogę się pogodzić, że jego imieniem nazwano później tandetne gumowe laczki. „Ale Świętości nie szargać, bo trza, żeby święte były / Ale Świętości nie szargać: to boli” – chciałoby się przywołać na pomoc wieszczka.

CZŁOWIEK O WIELU OBLICZACH

Katarzyna Kujawa

Pracownia Regionalna i Informatorium
Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie

Z wielką przyjemnością przeczytałam książkę Łukasza Garbala *Wańkowicz: życie na kraterze* – biografię jednego z najwybitniejszych, moim zdaniem, polskich pisarzy; publikację, na którą długo i niecierpliwie czekałam. Dlaczego? Książka miała się ukazać pod koniec 2024 r., który ze względu na 50. rocznicę śmierci pisarza był ogłoszony Rokiem Melchiora Wańkowicza. W księgarniach pojawiła się jednak prawie rok później. Dopiero podczas lektury dzieła zrozumiałam, skąd tak duże opóźnienie wydawnicze.

Zamiarem dr. Łukasza Garbala, pracownika Muzeum Literatury w Warszawie i koordynatora obchodów Roku Wańkowicza, było stworzenie pierwszej pełnej biografii słynnego mistrza pióra i zarazem pierwszej biografii krytycznej. Praca nad nią zajęła autorowi trzy lata i – jak zaznacza w przedmowie – jeszcze się ostatecznie nie zakończyła, ponieważ wciąż dociera do kolejnych niepublikowanych wcześniej materiałów. Dr Garbal wykonał tytaniczną pracę, poddając rzetelnej analizie i krytyce twórczość Wańkowicza, jego korespondencję prywatną i urzędową, wypowiedzi autobiograficzne w wywia-

dach i innych wystąpieniach publicznych, dokumenty z archiwów rodziny i przyjaciół pisarza, wydawnictw, z którymi był związany, relacji współczesnych mu literatów, dziennikarzy, urzędników, polityków. Autor sięgnął również po źródła niewykorzystane lub słabo wykorzystane przez wcześniejszych biografów Wańkowicza: przedwojenne i powojenne artykuły z prasy krajowej i polonijnej, dokumenty z archiwów państwowych, Polskiej Akademii Nauk, Instytutu Pamięci Narodowej, Ośrodka „Karta”, Sejmu RP, Centralnego Archiwum Wojskowego. Analizując twórczość Wańkowicza, Garbal porównał rękopisy i pierwsze wydania utworów pisarza z wydaniem późniejszymi, aby pokazać jego warsztat literacki, ingerencje cenzury w poszczególne teksty i próby ominięcia jej przez autora. Wszystko po to, aby przedstawić czytelnikowi możliwie pełny i obiektywny portret słynnego reportażysty, czasów, w których żył i tworzył swoje dzieła, oraz aby zweryfikować liczne mity, legendy i anegdoty narosłe wokół pisarza i jego twórczości.

Jaki jest zatem portret Wańkowicza przedstawiony przez Łukasza Garba-

la? Wielobarwny jak kolor światła odbitego pod różnymi kątami załamania w karafce, którą mistrz obrał za tytuł swojej ostatniej książki (*Karafka La Fontaine'a*). Wańkowicz jawi się w niej jako człowiek o skomplikowanej osobowości i wielu obliczach. Urodzony kpiarz, maskujący żartem czy drwiną swoje uczucia, głębokie więzi rodzinne, poważny stosunek do podjętych zobowiązań, uzgodnionych terminów, zawodu pisarza i pracy w ogóle. Wymagający, niekiedy szorstki w słowach i trudny w relacjach mąż, ojciec i pracodawca, który stawiał na głowie, aby zapewnić godny byt rodzinie, współpracownikom i podwładnym. Przedstawiciel ziemianstwa i kultury szlacheckiej, dumny ze swego pochodzenia i tradycji kresowych, pozwalający sobie czasami na nuty wyższości wobec osób innych narodowości, innego koloru skóry, wyznania czy niższego pochodzenia społecznego, który potrafił publicznie krytykować właścicieli majątków oraz władze państwowe za brak głębokich reform społecznych i zaniedbanie rozwoju edukacji, lecznictwa i infrastruktury technicznej na Kresach. Człowiek „wysadzony z siodła” po utracie wskutek obu wojen światowych i rewolucji rosyjskiej kolejnych domów, źródeł utrzymania i oszczędności, który po każdej katastrofie zaczynał wszystko od nowa i nie bał się żadnej pracy, nawet fizycznej. Specjalista marketingu i reklamy w okresie międzywojennym, przez całe życie zawodowe zachowywał się jak celebryta i umiejętnie stosował strategię autopromocji. Ze względu na umiejętność twardego negocjowania stawek i warunków wydawniczych lub zatrudnienia przez wiele osób był pomawiany o chciwość lub skąpstwo. Ten rzekomo chciwy biznesmen przekazywał po 1945 r. większość dochodów zubożałym członkom rodziny, przyjaciołom, współpracownikom i członkom opozycji, zachowując przy tym takt

i dyskrecję. Lubił być przedmiotem zainteresowania, wołał, aby mówiono o nim źle niż wcale, jednak w przypadku naruszenia swojego dobrego imienia czy praw autorskich potrafił latami procesować się z przeciwnikiem przed sądami koleżeńskimi lub powszechnymi.

W swojej twórczości i warsztacie literackim był równie nieszablonowy, jak w życiu prywatnym.

Nazywany często ojcem lub mistrzem polskiego reportażu, często przekraczał jego granice, przeplatając fakty z fikcją literacką, fabułę z tłem historycznym i danymi statystycznymi, starając się nadać całości lekką formę, aby czytelnik nie zorientował się, jaki ogrom pracy autor włożył w poszukiwanie i umiejętną adaptację źródeł.

Jak wykazał Łukasz Garbał, Wańkowicz lubił posługiwać się metodą kontrastów, przedstawiając jedno zagadnienie z kilku perspektyw, co sprawiało, że jego twórczość często była wykorzystywana przez propagandystów, posługujących się cytatami wyrwanymi z kontekstu. Tymczasem pisarz przez całe życie walczył o zachowanie niezależności politycznej i materialnej, publikując na zmianę w czasopiśmie lewicowych artykuły o sprawach niemiłych emigracji, a w polonijnych artykuły i fragmenty książek odrzucone przez cenzurę PRL.

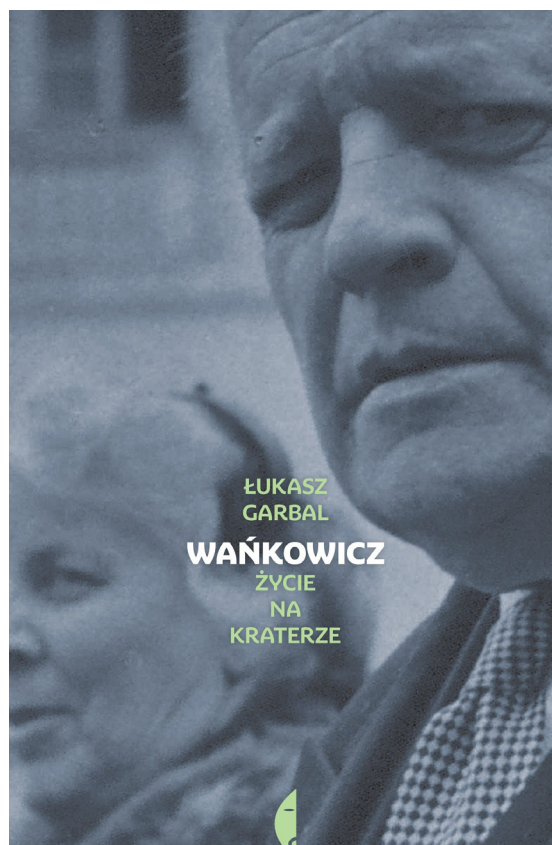
Warsztat literacki Wańkowicza był zadziwiająco nowoczesny: pisarz rozpoczął pracę nad książką od założenia kartotek dla poszczególnych haseł, tematów i planowanych rozdziałów; następnie przeprowadzał ze współpracownikami kwerendę w źródłach, wypisywał z nich na fiszkach i przenosił do odpowiednich kartotek cytaty, które zamierzał wykorzystać; dopiero w kolej-

nym etapie pisał własny tekst, od razu na maszynie, a potem nanosił na niego dopiski i poprawki.

Aby przedstawić tak złożony i wielobarwny portret słynnego pisarza, Łukasz Garbał wykorzystał olbrzymią ilość źródeł, nie faworyzując ani nie odrzucając żadnego z nich, zestawiając autobiograficzne wypowiedzi Wańkowicza w jego utworach i listach z relacjami jego krewnych, przyjaciół, znajomych i wrogów oraz dokumentami instytucji publicznych. Chociaż traktuje swojego bohatera z sympatią, nie ukrywa jego cech negatywnych i potknięć, np. pochwały aneksji Zaozria przez Polskę w 1938 r., starając się jednocześnie zachować maksymalny obiektywizm. Jako naukowiec i edytor Garbał wyraźnie zaznacza, czy udało mu się dotrzeć do rękopisu danego tekstu, jakim zmianom podlegał w kolejnych wydaniach, czy czyjaś relację udało się potwierdzić przez porównanie z innymi źródłami, co jest prawdą, co jest fikcją, a co tezą wymagającą weryfikacji. W ten sposób potwierdził lub obalił wiele mitów o swoim bohaterze i jego twórczości, np. o rzekomo olbrzymim honorarium Wańkowicza za *Bitwę o Monte Cassino*, czy że pisarz wrócił do Polski w 1958 r. na zaproszenie władz PRL. Ponadto jako pierwszy z biografów zbadał i opisał dzieciństwo i lata szkolne Wańkowicza oraz jego udział w I wojnie światowej jako ochotnika w I Korpusie Polskim gen. Józefa Dowbora-Muśnickiego oraz członka Polskiej Organizacji Wojskowej. Poświęcił wiele uwagi żonie Wańkowicza Zofii oraz jego córkom Krystynie i Marcie, ukazując je jako samodzielne, aktywne osoby z własnymi osiągnięciami i wydobył je w ten sposób z cienia męża i ojca. Zafascynowała mnie postać Zofii Wańkowicz, kobiety odważnej, ofiarnej, zaangażowanej w walkę o niepodległość Polski podczas I i II woj-

ny światowej oraz w pracę społeczną, oddanej mężowi i dzieciom, wykształconej, utalentowanej literacko, która publikowała własne teksty i tłumaczyła utwory z języka angielskiego.

Oprócz wymienionych zalet książka autorstwa Łukasza Garbała jest napisana nowoczesnym, przystępnym językiem. Obszerne rozdziały są podzielone na krótkie podrozdziały z podtytułami, co bardzo ułatwia czytanie przeszło 700-stronicowego dzieła i sprawia, że trudno się od niego oderwać. Uważam, że jest to nie tylko najpełniejsza i najlepsza z wydanych dotychczas biografii słynnego pisarza, lecz także jedna z najlepiej napisanych biografii, jakie do tej pory przeczytałam. Polecam ją wielbicielom twórczości Wańkowicza oraz wszystkim, którzy lubią literaturę faktu, a przede wszystkim dobrą literaturę.



MIĘDZY WYBOREM A NIESKOŃCZONOŚCIĄ - BIBLIOTEKA O PÓŁNOCY MATTA HAIGA

Magdalena Szalecka

Pracownia Regionalna i Informatorium
Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie

Biblioteka od wieków zajmuje w kulturze miejsce szczególne. Trudno wskazać inną instytucję, która w tak naturalny sposób łączyłaby porządek z wyobraźnią. Z jednej strony jest to przestrzeń niezwykle uporządkowana. Świadczą o tym regały ustawione według określonych systemów, książki oznaczone sygnaturami, katalogi pozwalające odnaleźć konkretny tytuł w ogromnym zbiorze. Ta przestrzeń funkcjonuje dzięki liczbom: numerom działów, klasyfikacjom, statystykom, ilościom woluminów. W gruncie rzeczy całej jej organizm opiera się na zasadzie porządkowania świata wiedzy poprzez liczby i kategorie. A jednak każdy, kto choć raz spędził dłuższą chwilę wśród bibliotecznych półek, wie, że ten niemal matematyczny porządek kryje w sobie coś znacznie bardziej nieuchwytnego. Biblioteka jest także miejscem nieskończoności. Wystarczy sięgnąć po jedną książkę, by otworzył się przed czytelnikiem zupełnie nowy świat – historia czyjegoś życia, opowieść o odległym kraju, refleksja nad naturą człowieka bądź zapis dawno minionych wydarzeń. Jedna książka prowadzi do kolejnej, a kolejna do następnej, zwłaszcza jeśli mówimy o książ-

kach w serii. Każda lektura rodzi nowe pytania, interpretacje, tropy. W tym sensie biblioteka nigdy nie jest przestrzenią zamkniętą. Nawet jeśli liczba zgromadzonych w niej tomów jest policzalna, to liczba znaczeń, jakie można z nich wydobyć, pozostaje praktycznie nieograniczona. Ten paradoks stanowi o wyjątkowości bibliotek. Są one jednocześnie miejscami ścisłego ładu i nieskrępowanej wyobraźni. Każdy egzemplarz ma swoje miejsce na półce, ale treści zawarte w książkach wymykają się wszelkim próbom ostatecznego uporządkowania. Jedna historia przeczytana przez dziesięciu czytelników może zostać zrozumiana na dziesięć różnych sposobów. Jedna książka może towarzyszyć komuś przez całe życie, wracając w różnych momentach i za każdym razem odkrywając przed nim inne znaczenia. Właśnie dlatego biblioteka bywa postrzegana nie tylko jako magazyn książek, lecz jako przestrzeń spotkania człowieka z myślą innych ludzi – tych, którzy żyli przed nami i tych, którzy żyją obok nas.

Nieprzypadkowo więc motyw biblioteki powraca w literaturze tak często.

Dla wielu pisarzy biblioteka była (i jest nadal) symbolem pamięci ludzkości – ogromnego archiwum doświadczeń, w którym zapisane zostały losy kolejnych pokoleń. Czasami przedstawiano ją jako labirynt wiedzy, w którym łatwo się zagubić, ale którego odkrywanie przynosi niezwykle intelektualną przygodę. Innym razem biblioteka stawała się przestrzenią graniczną, miejscem znajdującym się gdzieś pomiędzy światami: między przeszłością a teraźniejszością, między rzeczywistością a wyobraźnią. W powieści *Biblioteka o północy* Matt Haig sięga do utrwalonej w literaturze symboliki biblioteki, jednak rozwija ją w sposób niezwykle oryginalny. Nie jest to już znana z codzienności instytucja kultury ani miejsce pracy bibliotekarzy i czytelników. W wizji autora biblioteka jest przestrzenią graniczną, zawieszoną pomiędzy życiem a śmiercią, czymś w rodzaju poczekalni egzystencji. Czas zatrzymuje się tam dokładnie o północy. Ta szczególna godzina ma wartość symboliczną, bowiem wyznacza moment przejścia między jednym dniem a drugim, między przeszłością a przyszłością, między tym, co już się wydarzyło, a tym, co dopiero może się wydarzyć. Północ jest tutaj chwilą zawieszenia, punktem granicznym, w którym jeden porządek rzeczy ustępuje miejsca kolejnemu.

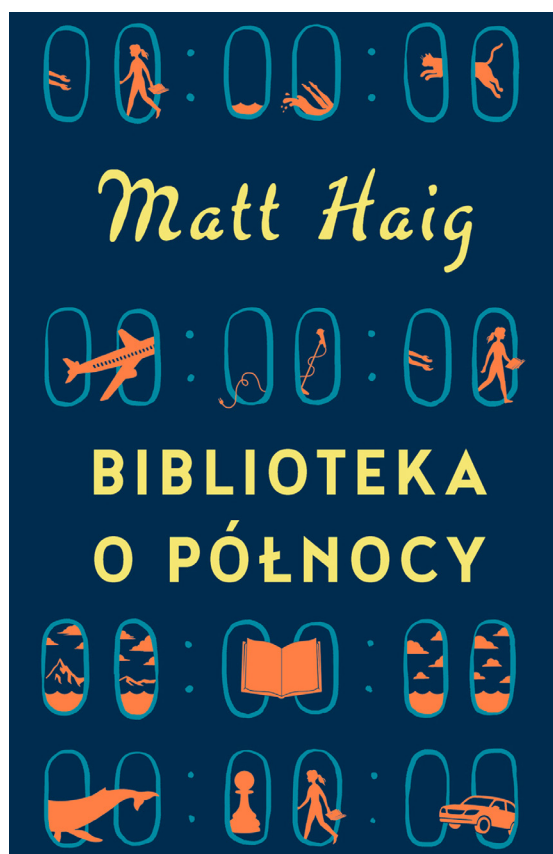
W takiej właśnie scenerii pojawia się niezwykle biblioteka wypełniona półkami książek. Nie są to jednak książki w tradycyjnym sensie. Każdy tom kryje w sobie historię jednego możliwego życia – takiego, które mogłoby się wydarzyć, gdyby bohaterka powieści w pewnym momencie dokonała innego wyboru. Biblioteka zaczyna funkcjonować jako metafora ludzkiego losu i ludzkich decyzji. Liczba książek zgromadzonych na półkach odpowiada liczbie potencjalnych dróg, którymi może potoczyć się życie człowieka. Każda decyzja (nawet ta z pozoru błaha) otwiera nową możliwość, jednocześnie zamykając inne. W wizji Haiga biblioteka została ujęta jako ogromny katalog alternatywnych rzeczywistości. Każdy tom zapisuje inny scenariusz bio-

grafii, inną wersję wydarzeń, inną odpowiedź na pytanie, które tak często pojawia się w ludzkich rozważaniach: „co by było, gdyby...”.

Tak pomyślana biblioteka pozostaje zarazem bardzo literacka, ale też bliska codziennemu doświadczeniu. Trudno bowiem znaleźć człowieka, który choć raz nie zastanawiał się nad niewykorzystanymi możliwościami własnego życia. Czasami myślimy o tym, jak potoczyłyby się nasze losy, gdybyśmy wybrali inne studia, inną pracę, inne miasto albo gdybyśmy w jakimś ważnym momencie powiedzieli „tak” zamiast „nie”. Haig zamienia tę powszechną ludzką refleksję w sugestywny obraz biblioteki, w której każda z tych hipotetycznych historii została zapisana w postaci osobnej książki. W ten sposób tworzy przestrzeń, gdzie liczba, wybór i możliwość splatają się w jedną opowieść o ludzkim życiu.

Centralną postacią powieści jest Nora Seed – kobieta, która znalazła się w punkcie swojego życia, w którym przeszłość zaczyna ciążyć bardziej niż przyszłość daje nadzieję. Haig przedstawia ją jako osobę zmęczoną, rozczarowaną i pełną poczucia niespełnienia. W jej wspomnieniach powracają kolejne momenty, w których – jak jej się wydaje – mogła podjąć lepszą decyzję: nie porzucić muzyki, nie zrezygnować z pewnych relacji, nie wycofywać się z planów, które kiedyś wydawały się ważne. W rezultacie Nora zaczyna patrzeć na własne życie jak na ciąg straconych szans i niedokończonych historii. Poczucie porażki narasta do tego stopnia, że bohaterka nie widzi już sensu dalszego istnienia i podejmuje dramatyczną decyzję o zakończeniu życia. Jednak w tym właśnie momencie opowieść skręca w stronę literackiej fantazji. Zamiast śmierci Nora trafia do miejsca niezwykłego – tytułowej Biblioteki o północy – przestrzeni, która nie należy ani do świata żywych, ani do świata umarłych. Raczej jest czymś pomiędzy, chwilowym zawieszeniem, momentem zatrzymanym w czasie. Właśnie tam bohaterka spotyka biblio-

Ta wizja dotyka bardzo ciekawego problemu, który można rozpatrywać literacko, ale i filozoficznie. Codziennosc składa się przecież z nieustannego podejmowania wyborów. Większość z nich wydaje się drobna i nieistotna: wybór drogi, rozmowy, reakcji na jakieś zdarzenie. Jednak w dłuższej perspektywie każdy z nich może zmienić bieg wydarzeń. Gdy spojrzeć na to z pewnego dystansu, łatwo zauważyć, że ludzkie życie przypomina sięć rozwidleń, nieustanny ciąg decyzji, z których każda prowadzi w inną stronę. Autor nie próbuje jednak budować na tym gruncie skomplikowanej filozofii ani naukowych rozważań o teoriach wieloświatów. W gruncie rzeczy jego opo-



wieść pozostaje bardzo prosta i przystępna. Haig świadomie wybiera formę współczesnej przypowieści – historii, która pod fantastyczną fabułą ukrywa refleksję o sensie życia i o sposobie w jaki postrzegamy własną przeszłość. W kolejnych książkach bohaterka doświadcza nowych wersji samej siebie. Na początku wydaje jej się, że wystarczy odnaleźć jeden moment w przeszłości, jedną decyzję, która mogłaby wszystko naprawić. Wystarczyłoby wybrać inaczej, zostać w zespole muzycznym, nie zrywać pewnej relacji, podjąć inną pracę. Jednak im więcej żyć przeżywa, tym wyraźniej widzi, że każda z tych alternatywnych historii ma swoje pęknięcia. W żadnej rzeczywistości życie nie jest wolne od trudności, kompromisów ani poczucia niedosytu. To właśnie jeden z najciekawszych wątków powieści. Haig pokazuje, jak bardzo skłonni jesteśmy upraszczać przeszłość. Z perspektywy czasu łatwo uwierzyć, że jedno inne posunięcie mogło odmienić wszystko.

Tymczasem rzeczywistość rzadko jest tak prosta. Zmiana jednej decyzji pociąga za sobą całą lawinę kolejnych zdarzeń, często zupełnie nieprzewidywalnych. Dlatego też mnogość scenariuszy życiowych, które ogląda Nora, można odczytać jako metaforę bardzo ludzkiego doświadczenia. Każdy z nas nosi w sobie podobny katalog niewykorzystanych możliwości, wyobrażenia o tym, jak mogłoby wyglądać nasze życie, gdyby pewne rzeczy potoczyły się inaczej. Haig zamienia te ciche, prywatne rozważania w sugestywny obraz biblioteki pełnej książek, z których każda opowiada inną wersję tej samej historii.

Z perspektywy czytelnika (a szczególnie czytelnika-bibliotekarza), niezwykle interesująca jest sama symbolika biblioteki w powieści. Biblioteka, zamiast być tylko tłem fabularnym, jest odzwierciedleniem ludzkiej pamięci i wyobraźni. Każda kolejna książka to zapis innego życia. Tak jak każda książka w bibliotece jest zapisem czyjejś myśli, historii, doświadczenia. W pewnym sensie powieść Haiga przypomina, że czytanie zawsze było sposobem przeżywania wielużyć. Czytelnik, sięgając po książkę, wchodzi w świat innej historii, biografii, rzeczywistości. Biblioteka to miejsce, w którym jedna osoba jest w stanie doświadczyć niezliczonej liczby narracji. Autor operuje językiem prostym, momentami niemal dydaktycznym. Niektórzy czytelnicy mogą uznać ten styl za zbyt bezpośredni, bowiem Haig nie ukrywa przestania swojej historii. Jednak w tym właśnie tkwi specyfika tej książki. *Biblioteka o północy* nie jest powieścią eksperymentalną ani literacko skomplikowaną. Jej siła polega na klarowności i emocjonalnej szczerości. Autor przypomina czytelnikowi prawdy, które są z pozoru oczywiste, lecz często zapominane w codziennym pośpiechu. Jedną z nich jest świadomość, że życie składa się tak samo z sukcesów, jak i porażek, a próba stworzenia idealnej wersji własnej biografii jest skazana na niepowodzenie. Współczesny świat sprzyja iluzji doskonałego życia. Widzimy fragmen-

ty cudzych sukcesów, podróży, osiągnięć, które łatwo porównać z własnymi niedoskonałościami. Powieść Haiga przypomina, że za każdą z tych historii kryje się również druga strona, jaką są trudności, kompromisy i straty. Można pokusić się o stwierdzenie, że człowiek nie potrzebuje nieskończonej liczby możliwości, aby odnaleźć sens życia. Czasem wystarczy jedna decyzja – ta o zaakceptowaniu własnej drogi. Między jedną decyzją a nieskończoną liczbą możliwości istnieje przestrzeń, w której człowiek próbuje zrozumieć samego siebie. Haig pokazuje, że nie trzeba przeżyć wszystkich możliwych wersji własnej historii, aby docenić tę jedną, która rzeczywiście do nas należy. I być może właśnie dlatego tytułowa biblioteka (choć pełna niezliczonych książek) ostatecznie prowadzi bohaterkę do jednej, najważniejszej opowieści – jakim jest jej własne życie.

Biblioteka o północy jest typem książki, która łączy trzy poziomy interpretacyjne. Po pierwsze, to opowieść o depresji, poczuciu porażki i poszukiwaniu sensu. Po drugie, to literacka metafora wielości wyborów, które kształtują ludzką biografię. Wreszcie – subtelny hołd dla samej idei biblioteki jako przestrzeni przechowującej nieskończoną liczbę historii. Dla środowiska bibliotekarskiego powieść Haiga może mieć dodatkowy wymiar symboliczny. W świecie cyfrowych baz danych, algorytmów i statystyk, biblioteka nadal pozostaje miejscem spotkania człowieka z historią, pojedynczą książką, która w danym momencie trafia w jego ręce.

Myślę, że każda wizyta w bibliotece przypomina moment otwarcia jednej z książek z półek Biblioteki o północy. Nigdy nie wiemy, która z nich okaże się tą najważniejszą. Powieść Matta Haiga nie jest dziełem przełomowym ani literacko skomplikowanym. Jej przestanie nie jest proste, a momentami nawet oczywiste. Jednak właśnie ta prostota sprawia, że książka trafia do szerokiego grona czytelników, bo przypomina o czymś bardzo podstawowym – o wartości pojedynczego życia.

NIE TAKIE KAWAII, JAK JE MALUJĄ. PIĘĆ TERAPII KOTEM

Aniła Romulewicz

Pracownia Regionalna i Informatorium
Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie

Kiedy pierwszy raz bierze się do ręki książki Shō Ishidy *Zaleca się kota* oraz *Zaleca się kolejnego kota*, łatwo ulec złudzeniu. Pastelowe okładki utrzymane w rozpoznawalnej już stylistyce *kawaii* sugerują lekką, kojącą lekturę typu *feel-good*. W Polsce przyjęło się określenie „literatury otulającej”. Jednak dla każdego, kto choć raz naprawdę kochał zwierzę, te książki stają się czymś znacznie potężniejszym i – paradoksalnie – trudniejszym. To nie są „słodkie” opowieści. To emocjonalny rollercoaster, który sprawił, że jako wieloletnia opiekunka dwóch kotów nie raz kończyłam rozdział ze łzami w oczach. Jeśli ktoś przeczytał obie pozycje i uznał, że to tylko urocze historyjki, to... zaleca się przeczytać jeszcze raz albo przygarnąć kota.

Mio Yamada, bo tak brzmi prawdziwe nazwisko autorki publikującej pod pseudonimem Shō Ishida (Syou Ishida), swoją przygodę z literaturą rozpoczęła w 2014 roku od debiutanckiej powieści *Nauczyciel pomidorów* (*Tomato no Sensei*). Jak można przeczytać na jej oficjalnej stronie <https://www.ishida-syou.com/>, popularność zyskała

tworząc „ciepłe powieści z gatunku realizmu magicznego i literatury obyczajowej, w której często pojawiają się motywy zwierzęce”. Większość z nich¹ to „kocie” tematy, a pod pozorem niewinnych okładek zamyka ona bardzo dojrzały, wielowarstwowy obraz relacji człowieka ze zwierzęciem, zarazem czysty i surowy. Co ciekawe, z wywiadów z autorką (m.in. dla portalu Asahi Shimbun²) dowiadujemy się, że prywatnie jest ona wielką miłośniczką ptaków, szczególnie tych małych, które hodowała od dziecka. Nigdy natomiast nie miała własnego czworonoga, a pierwszą książkę z kocim bohaterem pt. *Zaopiekowałam się kotem mojego byłego chłopaka* (*Motokare no Neko wo, Azukarimashite*, wyd. 2021) zainspirował przypadek. To właśnie w tej książce o kocurze Yomichim, który rozumie ludzi i gada zmanierowanym, męskim głosem w dialekcie Kansai, Shō Ishida po raz pierwszy daje czytelnikom przedsmak zwierzęcych

1 Pełny wykaz publikacji: <https://www.ishida-syou.com/%E4%D%9C%E5%93%81%E4%B8%80%E8%A6%A7>

2 <https://book.asahi.com/article/16178513>

serii. Do nich informacje zbierała wyjątkowo w kocich kawiarniach, co tylko potwierdza, że jest świetną pisarką o bogatej wyobraźni, talencie literackim i doskonałej obserwacji świata. Dopełniają tej opinii liczne nagrody, tłumaczenia powieści na prawie 30 języków świata, a nawet ekranizacje.

Dla mnie jej książki to też okazja do odkrywania Japonii, nie tej turystycznej, ale raczej duchowej. Shō Ishida, niemal moja rówieśniczka, urodzona w Kioto (w regionie Kansai) w 1975 roku, jest niezwykle wiarygodna, gdy zabiera mnie w podróż po swoim rodzinnym mieście w poszukiwaniu kliniki Kokoro. Razem z bohaterami przemierzamy współczesne ulice, które można odnaleźć z realnym układzie urbanistycznym. Nakagyō, a dokładniej jej centralna, historyczna część handlowo-mieszkaniowa, to dzielnica Kioto, która idealnie oddaje specyficzny klimat książkowego labiryntu wąskich uliczek zwanych Roji. Słynie ona z bardzo gęstej siatki małych zaułków, gdzie fronty budynków stoją tak blisko siebie, że skrywają wręcz mikroskopijne podwórka. Łatwo tam przeoczyć wejścia do budynków – dokładnie tak samo, jak drzwi do kliniki doktora Nike. Równie pociągająca jest myśl, że odwiedzając dzisiejsze Kioto, moglibyśmy w tętniącym życiem centrum Nakagyō zaledwie zboczyć w uliczki Fuyachō czy Tominokōji, by zachwycić się kamieniczkami *machiya*. To właśnie tam przetrwało najwięcej tych zabytkowych, drewnianych budynków o charakterystycznych, ciemnych fasadach i wąskich frontach, które nadają okolicy tajemniczy, nostalgiczny klimat. Unikalny, nieco melancholijny nastrój pogłębia dodatkowo kontrast historycznych domów z podniszczonymi już betonowcami, typowymi dla japońskiej architektury ery Showa, czyli lat 70-tych i 80-tych XX wieku. Właśnie w takim otoczeniu gubią się i odnajdują na nowo bohaterowie kilkunastu opowieści, zawieszeni w czasie i w ma-

gicznej przestrzeni pełnej tajemnic.

Z literackiego punktu widzenia powieści Shō Ishidy ukazują fascynujący, japoński wymiar realizmu magicznego. W przeciwieństwie do jego latynoamerykańskiej odmiany tutaj nadnaturalne elementy są organicznie wplecione w mentalność i kulturę Japonii. To magia cicha i pokorna, która idealnie współgra z naturą samego kota. Dzięki temu, niejako przez pryzmat nietypowych, wręcz szokujących recept, obserwujemy panoramę współczesnego społeczeństwa. Ishida odkrywa przed nami kawałek po kawałku fragmenty japońskiej duszy. Jej koci bohaterowie stają się katalizatorami, które obnażają całą paletę ludzkich kryzysów, od skomplikowanych więzi rodzinnych, chłodnych relacji zawodowych przez presję społeczną po dojmującą samotność mieszkańców wielkich miast. Widzimy bohaterów w ich najbardziej



prywatnych momentach, ucząc się wraz z nimi, że to, co bierzemy za „problemy z kotem”, często jest tak naprawdę nieprzepracowanym problemem z samym sobą lub drugim człowiekiem. Dzięki temu, to lektura prawdziwa i zaangażowana.

W notce wydawnictwa Marginesy, które przygotowało pierwsze polskie wydanie książek Ishidy, czytamy, że *Zaleca się kota* to: „ciepła, pełna magii i uroku powieść, która opowiada o terapeutycznej mocy kociej obecności, pomaga bohaterom uporać się z życiowymi kryzysami i emocjonalnymi problemami”. I to prawda. Szczególnie podkreśla to rodzaj przyjętej narracji oraz specyficzna konstrukcja całej serii. Czytelnik sięgający po następny tom, czyli *Zaleca się kolejnego kota* ponownie zostaje skonfrontowany z całym zestawem ludzkich emocji i wyzwań i nieoczywistym pytaniem: dlaczego mam problemy, mimo że kota już mam? Autorka świadomie rozwija koncept „terapii”. To genialne posunięcie pokazuje, że zwierzę nie jest magicznym, gotowym „remedium” na całe zło świata. Nawet będąc opiekunem, można czuć się zagubionym, a obecność zwierzęcia w domu nie zwalnia nas z pracy nad własnym wnętrzem.

To co uderza mnie jako czytelnika, to bezkompromisowe i symboliczne potraktowanie „kociego” tematu oraz pełna skala autentycznych uczuć z tym związanych. Dla mnie to wyraźny sygnał od autorki, że jeśli chodzi o emocje, nie wolno iść na skróty. Japonia to kraj, w którym dominuje kultura powściągliwości i wysoki poziom kontroli, a prawdziwe emocje, skrywane za fasadą harmonii i społecznego spokoju, niejednokrotnie prowadzą do kryzysów. Tymczasem Ishida odkrywa przed nami wszystkie możliwe odcienie relacji z sobą lub drugim człowiekiem. Zabiera nas przez niemal każde stadium zaangażowania - od przypadkowego spotkania, świadomych

deklaracji, trudnych wyborów, podejmowania odpowiedzialności, poświęcenia, bólu żałoby i przekleństwa wiedzy po najczystszej miłości. Gdy już zdążymy zanurzyć się w opowieści o słodkich, rozczulających kotkach, kilka rozdziałów dalej autorka wywraca nasze wnętrza mrocznymi sugestiami nielegalnych hodowli. Nie pozostawia złudzeń co do losów zwierząt. Magia kliniki Kokoro i jej równie niezemskiego personelu ma nam pomóc nieść ten ciężar do końca, by odrobić lekcję empatii i odpowiedzialności.

Zaleca się kota i jej kontynuacje to dobrze skrojone na współczesne czasy książki o ludziach, zarówno zbiorowości dzielącej radości i noszącej wspólne piętna, jak i każdego z osobna. To wymagająca lektura o byciu człowiekiem, uważnym na siebie i innych. Nie zostawia czytelnika z prostym uśmiechem – zostawia go z pytaniami





mi o uczucia i siłę więzi, która potrafi uleczyć, ale też złamać serce. Dwa pierwsze tomy *Zaleca się kota* wydane w 2025 roku cieszą się niestabnącą popularnością w Polsce. W 2026 roku do rąk czytelników trafi kolejna książka z serii pt. *Kot pierwszego kontaktu*. Na oficjalnej stronie autorki dowiadujemy się, że powstało ich aż pięć. Mamy nadzieję, że wszystkie zostaną przetłumaczone na język polski.

Jeśli już czytaliście książki Shō Ishidy, polecam:

A gdyby tak ze świata zniknęły koty? (tytuł oryg. *Sekai kara Neko ga Kieta nara*), Genki Kawamura, Wydawnictwo Bo.wiem (Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego), 2021.

To jedna z najbardziej wstrząsających książek w tym nurcie. Śmiertelnie chory główny bohater zawiera pakt z diabłem: jeden dodatkowy dzień ży-

cia w zamian za to, że ze świata zniknie jedna rzecz (np. telefony, zegarki). W końcu pada wybór na koty. To głębokie studium straty i przemijania. Książka zadaje bolesne pytanie: co naprawdę nadaje sens naszemu życiu i czy jesteśmy gotowi poświęcić ukochaną istotę dla własnego przetrwania?

Kroniki kota podróżnika (tytuł oryg. *Tabibi neko hokoku*), Hiro Arikawa, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, 2018.

Hiro Arikawa to mistrzyni pisania o relacji człowiek-zwierzę bez lukru. Kroniki... (znane też jako *Podróże kota*) to opowieść o kocie Nana i jego opiece Satoru, którzy wyruszają w drogę, by znaleźć kotu nowy dom. Podobnie jak w *Zaleca się kota*, to panorama japońskiego społeczeństwa i relacji rodzinnych. To historia o lojalności, ale też o nieuchronności pożegnania.

O kocie, który ratował książki (tytuł oryg. *Hon o Mamorou to Suru Neko no Hanashi*), Sōsuke Natsukawa, Wydawnictwo Znak (polska premiera 2023).

Historia młodego Rintarō, który po śmierci dziadka zamyka się w sobie i mierzy się z samotnością oraz koniecznością dorosłego życia. Towarzyszy mu Kot Tiger, przewodnik po „labiryntach” ludzkich słabości, takich jak chciwość czy brak empatii. To książka o tym, jak literatura i zwierzęta pomagają nam odzyskać serce w świecie nastawionym na zysk. W Polsce dostępna jest kolejna pozycja tego autora: *O kocie, który ratował bibliotekę*.

Kot, który spadł z nieba (tytuł oryg. *Neko no kyaku*), Takashi Hiraide, Wydawnictwo W.A.B., 2016.

Bestsellerowa powieść o młodym małżeństwie żyjącym w Tokio, w którego życie wkracza niezależna kotka sąsiadów. Ukazuje, jak kruche i ulotne są chwile szczęścia oraz jak wielką pustkę zostawia po sobie stworzenie, które nawet nie „należało” formalnie do nas.

NIC DWA RAZY SIĘ NIE ZDARZA...

Karolina Piechoła-Pokojska

Dział Analiz i Współpracy z Regionem
Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie

Do góry małych kamyczków milowych możemy doliczyć kolejny, znaczący kamyczek – siedemdziesiąty piąty. Aż chce się zanucić: „75-lat minęło jak jeden dzień...”

A mogłoby, pomyślą niektórzy, patrząc tęsknym wzrokiem na kartki kalendarza. W tym roku jednak liczby i tak były dla Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie wyjątkowo łaskawe. Motyw cyfr przewijał się przez niemal wszystkie najważniejsze wydarzenia. Po raz 22. wręczono Wawrzyn – Literacką Nagrodę Warmii i Mazur, a 27 i 28 maja świętowaliśmy podwójnie, obchodząc również jubileusz 75-lecia działalności biblioteki.

Podczas gali w dniu 27 maja 2026 r. nie zabrakło momentów wzruszenia. Z rąk Marszałka Województwa Warmińsko-Mazurskiego Marcina Kuchcińskiego Medale „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” odebrali Wojciech Ogrodziński oraz Aniła Romulewicz. Tego samego dnia Odznakę Honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej” wręczono sześciorgu

pracownikom Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie: Bożenie Krackowskiej, Annie Michalkiewicz, Annie Romanowskiej, Krzysztofowi Tkaczowi, Wojciechowi Wiśniewskiemu i Elżbiecie Witkiewicz. Kolejne dwa wyróżnienia – Odznaki Honorowe za Zasługi dla Województwa Warmińsko-Mazurskiego – trafiły do Iwony Bolińskiej-Walendzik oraz Anny Głowińskiej. Za każdą z tych nagród stoją lata pracy, zaangażowania i troski o kulturę. Choć na scenie wybrzmiało zaledwie kilka nazwisk, każde z nich opowiada historię ludzi, którzy od lat współtworzą bibliotekę i jej otoczenie.

Nie zabrakło również emocji związanych z nagrodą Bibliotheca Bona. Do tytułu za rok 2025 – przyznanego już po raz osiemnasty – nominowano trzy biblioteki: Bibliotekę Publiczną w Gołdapi, Gminną Bibliotekę w Markusach z siedzibą w Zwierznie oraz Miejską Bibliotekę w Pieniężnie. Ostatecznie laur trafił do Gołdapi. Gratulujemy zwycięskiej bibliotece i pozostałym nominowanym.



W trakcie wydarzenia przyznano także Wyróżnienie Honorowe za szczególne walory edytorskie i poznawcze. W 2025 roku otrzymała je publikacja *Studenci ISP. Publikacja z okazji Jubileuszu 35-lecia Instytutu Sztuk Pięknych prezentująca prace studentów*, wydana przez Instytut Sztuk Pięknych Wydziału Sztuki UWM.

A skoro ten rok upływa nam pod znakiem liczb, zatrzymajmy się przy kolejnej z nich: 52. Tyle właśnie przypadków spotkało Pana Cypriana, bohatera komiksu Tomasza Chlewińskiego i Rafała Trejnisę. 52 przypadki Pana Cypriana przyniosły autorom Nagrodę Czytelników Wawrzynu – Literackiej Nagrody Warmii i Mazur za rok 2025. Trudno o lepszą rekomendację do lektury. Zachęcamy więc, by wyruszyć wraz z Panem Cyprianem w tę pełną niespodzianek podróż. Kto wie, być może po drodze uda się dotrzeć nawet na jego słynne 44. piętro?

fot. archiwum WBP w Olsztynie

Nagroda główna tegorocznego Wawrzynu trafiła zaś do Tomasza Słomczyńskiego za książkę *Delta*. Przez Żuławy. Jak podkreślała w laudacji prof. Joanna Chłosta-Zielonka, jest to lektura będąca prawdziwą czytelniczą przygodą. Pozostaje więc życzyć Państwu, by jak najszybciej zanurzyli się w tej opowieści.

28 maja br. odbyło się natomiast IX Forum Bibliotek Powiatowych i Pełniących Zadania Powiatowe w Województwie Warmińsko-Mazurskim. Kadra zarządzająca bibliotekami z powiatów: bartoszyckiego, braniewskiego, działdowskiego, ełckiego, giżyckiego, gołdapskiego, lidzbarskiego, mrągowskiego, nidzickiego, piskiego, szczycieńskiego oraz przedstawiciele Starostwa Powiatowego w Olsztynie mogli przedyskutować problemy i roz-

wiązania wprowadzone w bibliotekach w swoich powiatach.

Więcej niż suma liczb

Na ten moment mieszkańcy Pieniężna i okolic czekali od dawna. Wspominaliśmy już o kamyczkach, które pojedynczo mogą wydawać się niepozorne, lecz połączone tworzą coś wyjątkowego. Podobnie było tutaj – wiele decyzji, miesięcy pracy i niemałych nakładów zaowocowało miejscem, które otwiera przed mieszkańcami nowe możliwości.

20 marca 2026 roku Miejska Biblioteka w Pieniężnie powitała nie tylko kalendarzową wiosnę, ale także pierwszych czytelników w odnowionych wnętrzach. W ramach Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa 2.0, Priorytet 2, Kierunek Interwencji 2.1. „Infrastruktura bibliotek 2021-2025”,

zrealizowano kompleksową modernizację obiektu. Dodatkowo, w ramach Inwestycji B1.1.4 Krajowego Planu Odbudowy „Wzmocnienie efektywności energetycznej obiektów lokalnej aktywności społecznej”, wykonano termomodernizację całego budynku. Liczby robią wrażenie: na inwestycję przeznaczono ponad 2 miliony złotych.

Najważniejsze jest jednak to, czego nie sposób ująć w tabelach i zestawieniach. Nowoczesne, funkcjonalne i w pełni dostępne wnętrza stały się przestrzenią otwartą dla wszystkich – miejscem spotkań, rozmów, nauki i odpoczynku. Dziś każdy, kto przekracza próg biblioteki w Pieniężnie, może poczuć się tu po prostu u siebie. A to wartość, której nie da się wyrazić żadną liczbą.

fot. archiwum WBP w Olsztynie



INTELIGENTNA BIBLIOTEKA CYFROWA

Anna Rau

Pracownia Regionalna i Informatorium
Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie

Tak jeszcze niedawno funkcjonowaliśmy w bibliotekach czy w innych instytucjach kultury z względnie prostym procesem digitalizacji oraz z (jako jego pokłosiem) prostymi bibliotekami cyfrowymi. Digitalizacja oznaczała bowiem: skaner, cierpliwe cyfrowe kopiowanie kolejnych stron oraz finalny plik PDF (najczęściej albo wielki i ciężki, więc bardzo powolny w otwieraniu się, albo skompresowany, więc z kiepską jakością obrazu). O przeszukiwaniu takiego pliku pod względem treści trudno było marzyć, gdyż składał się wyłącznie z połączonych grafik. To, co tworzymy obecnie, a zwłaszcza to, co roztacza się przed nami, to inny świat... Digitalizacja przestała być tylko kopiowaniem obiektów, a stała się przetwarzaniem, analizą i porządkowaniem wiedzy. Inaczej mówiąc, biblioteka cyfrowa przestała być katalogiem, a stała się rozmówcą. Wpłynęły na to dwa obecnie już dość dobrze rozpowszechnione narzędzia: OCR (rozpoznawanie tekstu, również tworzonego przez czcionki dawne) oraz HTR (rozpoznawanie pisma odręcznego). Do tego programy rozczytujące automatycznie wykry-

wają struktury dokumentu (spisy treści, nagłówki, przypisy), jednocześnie poprawiając czytelność starych, często zniszczonych dokumentów. Dzięki temu zeskanowany obiekt kończy w bibliotece cyfrowej nie jako „płaski obraz”, ale przeszukiwalne i analizowalne źródło danych. To z kolei powoduje, że biblioteki cyfrowe przestały wyłącznie prezentować zasoby, a zaczęły je interpretować. W tym wszystkim dość świeżą nowinką w dziedzinie digitalizacji – a przynajmniej jeszcze ciągle u nas – jest skanowanie 3D i nowe sposoby dostępności obiektów z przeszłości. Oznacza to drobiazgowie skanowanie obiektów zabytkowych (np. opraw, pieczęci, elementów introligatorskich), digitalizacja map w niezwykle wysokiej rozdzielczości z możliwością przybliżania detali oraz – choćby – wizualizacja przestrzenna dawnych druków i rękopisów... To wszystko pozwala zobaczyć detale, faktury, krzywizny, uszkodzenia, wręcz warstwy skanów, a internetowy użytkownik takich zbiorów już nie czyta czy nie ogląda, lecz eksplorując, staje się badaczem.

Wszzechobecna sztuczna inteligencja nie mogła oczywiście ominąć bibliotek cyfrowych... To ona stała się jedną z największych zmian w sposobie wyszukiwania informacji. Coraz częściej więc użytkownik nie musi znać dokładnego tytułu czy nazwiska autora, gdyż systemy oparte na AI „rozumieją” pytania zadawane tzw. językiem naturalnym („pamiętniki z Warmii z XIX wieku” zamiast „pamiętniki polskie” – „Warmia” – „19 w.”), a do tego proponują przy tym powiązane materiały, podpowiadają kontekst historyczny, a nawet analizują semantycznie treść dokumentów, a nie tylko metadane. To ogromna zmiana, gdyż biblioteka cyfrowa zaczyna „rozumieć” zapytanie, a nie tylko dopasowywać słowa kluczowe. Natomiast AI pomocna bibliotekarzom w prowadzeniu biblioteki cyfrowej to już zupełnie inna historia, która trochę brzmi jak motyw z filmu science fiction, gdyż jednym z najbardziej czasochłonnych etapów digitalizacji jest opracowanie dokumentu (opis, słowa kluczowe, klasyfikacja, wersyfikacja danych). Tymczasem nowe narzędzia wykorzystujące sztuczną inteligencję potrafią już automatycznie generować propozycje słów kluczowych, rozpoznawać osoby, miejsca i daty w tekście, klasyfikować dokumenty tematycznie oraz – oczywiście – wykrywać język dokumentu... Digitalizacja staje się w ten sposób szybsza i bardziej efektywna. Wielu bibliotekarzy mogłoby w tym momencie poczuć pewien rodzaj zawodowego niepokoju. Co będzie, jeśli już wkrótce bibliotekarzy z ciała i krwi zastąpią bibliotekarze cyfrowi? Przy obecnym stanie wiedzy można stanowczo powiedzieć, że jeszcze długo nie będzie to realne. Pełne tworzenie metadanych za pomocą AI jest już jak najbardziej możliwe, natomiast – zwłaszcza w wypad-

ku obiektów nietypowych – musi być kontrolowane i weryfikowane okiem katalogera-człowieka. Jak najbardziej więc, mimo że obecnie algorytmy potrafią zaproponować opis, wydobyć z tekstu kluczowe informacje, sklasyfikować temat, długo jeszcze nie spowodują zaniku bibliotekarza z krwi i ciała. Zmieni on tylko rolę z wykonawcy opisów na redaktora i kuratora jakości.

Najciekawszym chyba kierunkiem rozwoju bibliotek cyfrowych jest inna możliwość AI: personalizacja interfejsu oraz osobistego procesu wyszukiwania dla poszczególnych użytkowników, jak też cyfrowe rekomendacje. Biblioteki cyfrowe zaczynają obecnie działać na podobieństwo serwisów streamingowych, gdyż system może zapamiętywać historię wyszukiwań, proponować podobne tytuły, sugerować zbiory tematyczne, czy tworzyć całe wirtualne półki użytkownika, co otwiera nowe możliwości edukacyjne i popularyzatorskie. Z drugiej strony powstają kolejne pytania: czy biblioteka streamingowa, „ucząca się” użytkownika, jest bezpieczna? Z jednej strony jest wygodna i komfortowa, z drugiej strony, przekracza pewne dotychczasowe normy. Biblioteka zawsze była przestrzenią neutralną, wolną od profilowania... Czy personalizacja to naturalny krok w stronę dostępności, czy delikatne przesunięcie w stronę zimnej logiki algorytmu? A jeśli już padło słowo „dostępność”... AI umożliwiła niezwykle ważne podniesienie standardu nowoczesnej biblioteki cyfrowej: dostępność cyfrowa staje się zasadą, a nie dodatkiem. Oznacza to, że w tworzeniu nowoczesnych oprogramowań coraz większy nacisk kładzie się na kompatybilność treści z czytnikami ekranu, poprawną strukturę nagłówków i opisów alternatywnych,

łatwą możliwość zmiany kontrastu i wielkości tekstu oraz audiodeskrypcję wybranych materiałów. Wszystkie te tak ważne elementy przestają być luksusem, stając uzusem, co podkreśla prawdziwą siłę digitalizacji. Obecnie nie chodzi tylko o przeniesienie zbiorów do sieci, ale przede wszystkim o to, by mogli z nich korzystać wszyscy, w tym osoby z różnymi potrzebami, możliwościami i ograniczeniami.

Jak się w tym wszystkim mieści poważne podejście do tematu, czyli nauka z biblioteką cyfrową jako zbiorem danych? Otwarte, zdigitalizowane zasoby to ogromne korpusy informacji, a dzięki wspomnianym wyżej narzędziom cyfrowym można wykonywać jeszcze bardziej skuteczne badania z zakresu humanistyki. Mowa tu choćby o analizie częstotliwości występowania słów, badaniu zmian językowych, śledzeniu sieci powiązań między autorami, tworzeniu map historycznych opartych na danych z dokumentów... Można zaryzykować, że naukowcy z przeszłości wiele by dali za takie możliwości.

I teraz łyżka dziegciu w tej beczce miodu... Wszystkie wspomniane wyżej kwestie zawierają w sobie spore wyzwanie. Czy automatyczne opisy autorstwa AI nie będą powielać błędów – bo jak skontrolować poprawność rozpoznania nierozpoznawalnego przez człowieka tekstu? Co z ochroną danych użytkowników przy personalizacji ich interfejsów? I co z brakiem pewności, że przy tak intensywnej kreacji przestrzeni biblioteki cyfrowej przez sztuczną inteligencję ten nadmiar generowanych sztucznie możliwości wyszukiwawczych nie spowoduje burzy dezinformacji?

Wychodzi na to, że biblioteka cyfrowa to nie tylko dbałość o sprawną technologię, ale i spora odpowiedzialność... I znów w centrum pojawia się człowiek. Co prawda algorytmy doskonale analizują dane, lecz wrażliwość na kontekst, język, kulturę, wciąż pozostaje ludzka. Sztuczna inteligencja może wspierać wyszukiwanie, podpowiadać i łączyć fakty, ale to człowiek zdecyduje o jakości, odpowiedzialności i etyce procesu. Inaczej mówiąc, dobrze dopracowana biblioteka cyfrowa – z rzetelnymi metadanymi, informacją o pochodzeniu dokumentu, autorze, dacie, a do tego z dokładnie zeskanowanymi oraz szybko dołączanymi obiektami – jest przeciwwagą dla „wszechwiedzącego” i chaotycznego internetu. To przestrzeń, w której źródło ma swoje miejsce i historię, gdzie digitalizacja z udziałem AI daje pełny dostęp do wiedzy, a realny bibliotekarz dodaje do tego kontekst. To bardzo pocieszające, że w świecie, w którym wszystko można wygenerować, skopiować i zmodyfikować, rośnie wartość czegoś bardzo tradycyjnego, czyli wiarygodności. I może właśnie w tym tkwi największa nowinka digitalizacji, nie w technologii samej w sobie, lecz w tym, jak mądrze możemy ją wykorzystać.

BIBLIOTEKA W LICZBACH - - ZA SUKCESEM STOJĄ LUDZIE, PARTNERSTWO I KONSEKWENCJA

Monika Ćwiek

Kierownik Gminnej Biblioteki Publicznej w Świątkach

27,45% mieszkańców Gminy Świątki to aktywni użytkownicy Gminnej Biblioteki Publicznej w Świątkach. To wynik, który znacząco przewyższa średnią dla województwa warmińsko-mazurskiego, wynoszącą 12,85%. Oznacza to, że z biblioteki korzysta ponad co czwarty mieszkaniec gminy. Tak wysoki wskaźnik nie jest dziełem przypadku – to efekt wieloletniej, konsekwentnej pracy zespołu biblioteki, wsparcia samorządu oraz budowania miejsca otwartego na potrzeby wszystkich mieszkańców.

W środowisku bibliotekarskim coraz częściej podkreśla się, że o sukcesie biblioteki nie decyduje wyłącznie wielkość księgozbioru czy liczba wydarzeń. Kluczowe znaczenie ma umiejętność budowania trwałych relacji z mieszkańcami, odpowiadania na ich potrzeby oraz tworzenia przestrzeni, do której chce się wracać. Gminna Biblioteka Publiczna w Świątkach jest przykładem, że taka strategia przynosi wymierne rezultaty.

Czytelnik w centrum działań

Od wielu lat priorytetem biblioteki jest indywidualne podejście do każdego użytkownika – niezależnie od wieku, zainteresowań czy możliwości. Dobór zbiorów opiera się nie tylko na analizie rynku wydawniczego, ale przede wszystkim na wstuchiowaniu się w potrzeby czytelników.

W księgozbiorze znajdują się publikacje odpowiadające różnym grupom odbiorców, w tym książki sensoryczne dla najmłodszych oraz wydania z dużą czcionką, które ułatwiają korzystanie z literatury osobom starszym i słabowidzącym. Biblioteka systematycznie wzbogaca ofertę o nowości wydawnicze w ramach rozpoznawalnej inicjatywy „Nowości na okrągło”, a atrakcyjna ekspozycja książek skutecznie zachęca do spontanicznych wypożyczeń.

Nie bez znaczenia pozostaje codzienna, życzliwa obsługa użytkowników. Bi-

bioteka to miejsce, w którym czytelnik czuje się zauważony, wysłuchany i mile widziany.

Książka jako punkt wyjścia do aktywności

Współczesna biblioteka to znacznie więcej niż wypożyczalnia książek. W Świątkach literatura staje się inspiracją do spotkań, rozmów i wspólnego działania.

W ciągu roku organizowane są spotkania autorskie, imprezy plenerowe, warsztaty oraz wydarzenia promujące czytelnictwo, podczas których książka pozostaje głównym bohaterem. Ważnym elementem jest również regał „Uwolnij książkę”, promujący ideę bokcrossingu i swobodnego dzielenia się literaturą.

Biblioteka prowadzi także bogatą ofertę zajęć kulturalnych i edukacyjnych. Mieszkańcy mogą uczestniczyć w działalności Klubu Kreatywnych Babeczek, Koła Rzeźbiarskiego, Dyskusyjnego Klubu Książki „Kawiarenka Literacka”, warsztatach rękodzielniczych i ceramicznych, plenerów malarsko – rzeźbiarskich, zajęciach sensorycznych dla najmłodszych, nauce gry na gitarze dla dzieci i młodzieży czy nawet warsztatach pole dance organizowanych w przestrzeni biblioteki. Różnorodność propozycji sprawia, że biblioteka skutecznie dociera do odbiorców o odmiennych zainteresowaniach, jednocześnie zachęcając ich do kontaktu z książką.

Biblioteka obecna w ogólnopolskich kampaniach promujących czytelnictwo

Istotnym elementem działalności Gminnej Biblioteki Publicznej w Świątkach jest aktywny udział w ogólnopolskich akcjach i programach promujących książkę oraz czytelnictwo. Dzięki temu

lokalne działania wpisują się w szerszy nurt promocji kultury czytelniczej, a mieszkańcy mają możliwość uczestniczenia w inicjatywach realizowanych równocześnie w bibliotekach w całym kraju.

Biblioteka od lat włącza się w obchody Tygodnia Bibliotek, przygotowując spotkania, konkursy, warsztaty oraz wydarzenia integrujące lokalną społeczność wokół książki. Uczestniczy również w akcji Czytanie na Polanie, pokazując, że literatura doskonale odnajduje się także poza murami biblioteki i może towarzyszyć mieszkańcom w przestrzeni publicznej.

Duże znaczenie ma również udział w Akcji Głośnego Czytania, która promuje codzienne czytanie dzieciom, rozwija kompetencje językowe najmłodszych oraz wzmacnia więzi rodzinne. Biblioteka angażuje w te działania rodziców, nauczycieli, seniorów i przedstawicieli różnych środowisk, pokazując, że wspólne czytanie jest jedną z najprostszych i jednocześnie najskuteczniejszych form budowania relacji.

Szczególne miejsce zajmuje także udział w ogólnopolskim projekcie „Mała Książka – Wielki Człowiek”, dzięki któremu najmłodszy mieszkańcy rozpoczynają swoją przygodę z biblioteką już od pierwszych lat życia. Program ten nie tylko zachęca dzieci do regularnych odwiedzin, ale również buduje trwałe nawyki czytelnicze i wzmacnia rolę rodziców jako pierwszych przewodników po świecie książek.

Obecność biblioteki w ogólnopolskich kampaniach sprawia, że działania realizowane w niewielkiej gminie stają się częścią ogólnokrajowego systemu promocji czytelnictwa. Jednocześnie każda z tych inicjatyw zyskuje lokalny charakter dzięki aktywności mieszkańców, partnerów społecznych i bibliotekarzy, którzy potrafią nadać ogólnym projek-

tom własny, niepowtarzalny wymiar.

Biblioteka jako partner lokalnej społeczności

Na wysoki poziom aktywności czytelniczey wpływa także szeroka współpraca z lokalnymi instytucjami i organizacjami.

Biblioteka współpracuje ze żłobkiem, przedszkolem i szkołą, wspierając rozwój kompetencji czytelnichych od najmłodszych lat. Ważnym partnerem są również organizacje pozarządowe – Ochotnicze Straże Pożarne, Koła Gospodyń Wiejskich, sołectwa oraz Gmina Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.

Szczególnie cenna jest współpraca w zakresie profilaktyki społecznej. Biblioteka aktywnie uczestniczy w działaniach wzmacniających czynniki chroniące dzieci, młodzież i rodziny. Oferuje wartościową literaturę edukacyjną, poradniki dla rodziców, książki poświęcone budowaniu relacji, rozwijaniu kompetencji społecznych oraz zapobieganiu zachowaniom ryzykownym. Tym samym staje się ważnym partnerem w realizacji lokalnej polityki profilaktycznej i społecznej.

Dostępność i nowoczesna komunikacja

Jednym z elementów wpływających na wysoką aktywność użytkowników jest również świadomie zaprojektowana przestrzeń biblioteki. Współczesna biblioteka nie może być wyłącznie miejscem przechowywania zbiorów – powinna sprzyjać pozostawaniu w niej, budować poczucie bezpieczeństwa

fot. archiwum GBP w Świątkach



i zachęcać do spędzania czasu.

Gminna Biblioteka Publiczna w Świątkach została zorganizowana jako miejsce komfortowe, estetyczne i przyjazne mieszkańcom. Jasna, ciepła kolorystyka wewnątrz harmonijnie łączy elementy tradycji z nowoczesnością. Drewniane akcenty, funkcjonalne wyposażenie, wygodne miejsca do czytania oraz starannie przygotowane ekspozycje książek tworzą przestrzeń, w której czytelnik czuje się swobodnie i chętnie wraca. Estetyka biblioteki nie jest przypadkowa – wspiera odbiór książki jako dobra kultury, jednocześnie przełamując stereotyp biblioteki jako miejsca wyłączonego i formalnego.

Dużą wagę przywiązano również do dostępności. Budynek biblioteki został dostosowany do potrzeb osób z niepełnosprawnościami, dzięki czemu z oferty mogą korzystać wszyscy mieszkańcy, niezależnie od swoich ograniczeń. Dostępna przestrzeń, odpowiednie rozwiązania architektoniczne oraz bogata oferta wydawnicza, obejmująca m.in. książki z dużą czcionką i publikacje sensoryczne, wpisują się w ideę biblioteki otwartej, równościowej i niewykluczającej żadnej grupy odbiorców. Tak rozumiana dostępność wykracza daleko poza likwidację barier architektonicznych. Oznacza tworzenie miejsca, w którym każdy użytkownik czuje się zauważony, szanowany i mile widziany.

O skuteczności działań biblioteki decydują również rozwiązania organizacyjne ułatwiające korzystanie z jej oferty. Otwarte soboty pozwalają odwiedzać bibliotekę osobom pracującym i uczącym się w tygodniu, natomiast aktywnie prowadzone media społecznościowe skutecznie promują wydarzenia, nowości wydawnicze oraz codzienną działalność placówki.

Regularna komunikacja z mieszkańcami sprawia, że biblioteka pozostaje obecna w życiu lokalnej społeczności nie tylko jako instytucja kultury, ale również jako miejsce spotkań, rozwoju i integracji.

Sukces oparty na partnerstwie

Tak wysoki wskaźnik użytkowników nie byłby możliwy bez zrozumienia, jaką ważną rolę pełni biblioteka w rozwoju lokalnej społeczności. Na szczególne podkreślenie zasługuje postawa władz samorządowych Gminy Świątki, które dostrzegają, że inwestowanie w kulturę, edukację i czytelnictwo jest inwestycją w kapitał społeczny mieszkańców.

Wójt Gminy Świątki Sławomir Kowalczyk konsekwentnie wspiera działania biblioteki, rozumiejąc współczesną rolę tej instytucji jako miejsca edukacji, integracji, profilaktyki oraz aktywizacji społecznej. Dzięki temu biblioteka może rozwijać swoją ofertę, odpowiadać na zmieniające się potrzeby mieszkańców i realizować ambitne przedsięwzięcia.

Liczby, które mają znaczenie

Statystyki są ważnym narzędziem oceny działalności bibliotek, jednak za każdą liczbą kryją się konkretni ludzie, ich potrzeby, pasje i relacje. Wynik 27,45% użytkowników w stosunku do liczby mieszkańców, przy średniej wojewódzkiej wynoszącej 12,85%, pokazuje, że biblioteka w Świątkach skutecznie realizuje swoją misję „Biblioteka na rozdrożu kultur, tradycji i nowoczesności”, buduje trwałe więzi z lokalną społecznością. Analizując przyczyny wysokiego wskaźnika użytkowników biblioteki w Gminie Świątki, trudno wskazać jeden decydujący czynnik. Sukces tworzy całość wzajemnie uzupełniających się działań: profesjonalny i zaangażowany zespół bibliotekarzy, atrakcyjna oferta czytelnicza, bogaty program kulturalny, partnerska współpraca z instytucjami i organizacjami społecznymi, wsparcie samorządu oraz estetyczna, dostępna i przyjazna przestrzeń. Nasza Biblioteka to miejsce odpowiadające na współczesne potrzeby czytelnicze i kulturalne mieszkańców. Jest to również dowód na to, że tam, gdzie biblioteka spotyka się ze wsparciem samorządu oraz aktywną współpracą lokalnych partnerów, powstaje instytucja nowoczesna, żywa i rzeczywiście potrzebna społeczności.

ROLA BIBLIOTEK W ODKRYWANIU I UPOWSZECHNIANIU HISTORII LOKALNEJ

dr Anna N. Kmieć

socjolog, etnolog/antropolog kulturowy,
dr nauk humanistycznych,

starszy bibliotekarz

Biblioteka Lelewela

Wojewódzka Biblioteka Publiczna

Książnica Kopernikańska w Toruniu

Historia lokalna to obecnie przedmiot coraz częstszych zainteresowań badawczych historyków. Chęć poznawania dziejów „małych ojczyzn”, np. osiedli lub dzielnic, stała się także naturalną potrzebą ich mieszkańców – szczególnie w przypadku, gdy brakuje opracowań dotyczących danego obszaru lub te istniejące nie dotyczą historii najnowszej wybranego miejsca. Ludzie tropią zaskakujące ciekawostki, szukają odpowiedzi na nurtujące ich pytania, np. o genezę powstawania budynku lub historię patrona ulicy, odtwarzają w pamięci wydarzenia, w których brali udział, a które są jednocześnie częścią historii miejsca. Poszukując takich informacji, definiują swoją tożsamość, związaną z przestrzenią i wzmacniają poczucie przynależności do niej.

W jaki sposób się to odbywa? Zainteresowani, którzy wiedzą, gdzie i jak

szukać, sięgają po archiwalną prasę, wracają do zdjęć i pamiątek rodzinnych, rozmawiają z rodziną i sąsiadami – świadkami historii. Nie jest to zadanie łatwe: wymaga czasu, determinacji i często... szczęścia. Wielokrotnie sąsiedzi lub członkowie rodziny, pamiętający wydarzenia sprzed kilkudziesięciu lat, już nie żyją, wiele osób nie chce się dzielić wspomnieniami, zdjęcia są wyrzucone, a inne materiały archiwalne trudnodostępne. Istnieje też grupa tych, którzy chcieliby się czegoś dowiedzieć, ale nie wiedzą, jak dotrzeć do poszukiwanych informacji.

Jak się okazuje, dla jednych i drugich pomocna w tej kwestii może się okazać lokalna instytucja – biblioteka. W jakim zakresie? Świetnym przykładem są działania dwóch Filii Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu. Obie w zróż-

nicowany sposób angażują się w działania, dotyczące badania, poznawania i promowania historii lokalnej. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że każda z nich mieści się w częściach miasta o zupełnie innej charakterystyce.

Pierwsza z nich, Biblioteka Lelewela, położona jest na Chełmińskim Przedmieściu. To urzędowa część Torunia, a jednocześnie jedna z najstarszych części miasta. Na jej wyjątkowość wpływa przede wszystkim niezwykle charakter zabudowy. Stanowią go w dużej mierze pruski mur oraz zabytkowe, murowane kamienice. Wiele z nich jest zniszczona. Ostatnimi czasy, ze względu na liczne przebudowy i inwestycje (m.in. budowę linii tramwajowej), Chełmionka przeszła ogromne przemiany, powodujące, że zaczęła tracić swój wyjątkowy charakter. Wpłynęły na to m.in. decyzje o wyburzeniu części dawnej, unikatowej zabudowy i zmiany układu ulic oraz wycince drzew.

To spowodowało, że rozgorzały dyskusje na temat konieczności zachowania pamięci o tym, co powoli, ale nieuchronnie, znika z przestrzeni. W odpowiedzi na to powołano „Stowarzyszenie Chełmińskie Przedmieście – Tu Mieszkam”. Z uwagi na misję, jaką podjęto, niezwykle ważne stało się nawiązanie współpracy z instytucjami działającymi na terenie Chełmionki. Taką instytucją jest właśnie Biblioteka Lelewela. Obecnie jesteśmy (tj. Biblioteka Lelewela, w której obecnie pracuję) na początku wspólnej drogi, ponieważ za nami dopiero pierwsze wspólne działania, ale przygotowania do kolejnych już trwają.

Jednym z naczelných projektów Stowarzyszenia jest organizowane od kilku lat Święto Chełmińskiego Przedmieścia. Od zeszłego roku wspomniana Biblioteka bierze w nim czynny udział. Święto



ma charakter festynu: organizowane jest na terenie siedziby Toruńskich Wodociągów. Na całym udostępnionym Organizatorom obszarze na kilka godzin roztawiane są stoiska, na których m.in. sprzedawane jest rękodzieło, prowadzone są warsztaty pszczelarskie, ćwiczenia z pierwszej pomocy. Dużym zainteresowaniem cieszą się także wycieczka retro-autobusem po Chełmińskim Przedmieściu oraz zwiedzanie zabytkowej wieży ciśnień. Uczestnicy mogą również obejrzeć wystawę dotyczącą historii Chełmionki.

Gdzie w tym wszystkim miejsce dla biblioteki? Zajmujemy jedno ze stoisk. W ramach naszych działań prowadzimy warsztaty tematyczne, podczas których chętni wykonują zakładki do książek w różnych technikach. Ponadto organizujemy quiz, w którym można wygrać oczywiście... książki! Czego dotyczą pytania? Częściowo są one związane z historią Chełmińskiego Przedmieścia i naszej biblioteki (np. pytamy, w którym roku powstała), a częściowo dotyczą literatury (np. pytamy o głównego bohatera serii książek Remigiusza Mroza, o nazwiska najśłynniejszych pisarzy hiszpańskich, o miejsce akcji kryminałów Katarzyny Puzyńskiej). Nie chodzi o to, aby pytania były trudne, ale o dobrą zabawę. Oba działania cieszą się ogromnym zainteresowaniem: podczas minionego Święta nasze stoisko odwiedziło niemal 100 osób!

Z moich obserwacji wynika, że wielu uczestników dopiero podczas tego wydarzenia dowiedziało się o tym, że w pobliżu ich miejsca zamieszkania znajduje się biblioteka. Ci otrzymali oczywiście zakładki z adresem i godzinami otwarcia placówki. I rzeczywiście, w ciągu kilku kolejnych dni przyszli się zapisać, teraz regularnie wypożyczają książki. Podczas prowadzenia quizu dużo emocji wywołują pytania - zarówno te z zakresu historii, jak i literatury. W wielu przypadkach to okazja do tego, aby dowiedzieć się czegoś nowego o swojej okolicy lub powrócić do dawno nieczytanej książki, z którą związane było pytanie (a może przeczytać ją po raz pierwszy?).

W planach mamy oczywiście inne formy współpracy. Biblioteka Lelewela w przyszłości stanie się także miejscem eksponowania wspomnianej wystawy, która jest roztawiana na Święcie. Planujemy również organizować spotkania wspomnieniowe dla mieszkańców, w ramach zbierania informacji do funkcjonującego od niedawna Archiwum Społecznego Chełmionki. Ponadto ja jako osoba zajmująca się edukacją czytelniczą planuję przeprowadzenie lekcji bibliotecznych związanych z historią Chełmionki w szkołach z naszego regionu.

Uznałyśmy, że udział w takich akcjach to doskonały sposób na promowanie czytelnictwa (biblioteka staje się aktywnie „widoczna”, wychodzi z ofertą do mieszkańców i potencjalnych użytkowników), a także okazja, by wziąć udział w działaniach na rzecz historii lokalnej. Nauczyciele sami często przyznają mi, że z uwagi na napięty grafik często nie mają czasu na to, aby poświęcić wystarczającą ilość lekcji na omawianie dziejów osiedla. Przekazywanie takiej wiedzy podczas lekcji bibliotecznych stanowi doskonałą okazję do zdobycia informacji w tym zakresie. Z moich

rozmów z nauczycielami wynika także, że lekcje biblioteczne – niezależnie od tego, na jaki temat są prowadzone – przyjmowane są często z dużo większym zaciekawieniem, niż „tradycyjna” lekcja w szkole. Mają mniej oficjalny charakter, nie wiążą się z ocenami. Pozwalają przekazać wiedzę w swobodny sposób (co nie oznacza, że gorszy). Taką właśnie metodą planuję zaszczerpić w dzieciach i młodzieży chęć poznawania historii swojej małej ojczyzny – Chełmińskiego Przedmieścia.

Z kolei druga Filia, Biblioteka Rubinkowo znajduje się w zupełnie innej części miasta - właśnie na Rubinkowie. Ma ona zupełnie inny charakter i specyfikę niż Chełmionka. To osiedle z wielkiej płyty, powstałe w latach 70. i 80. ubiegłego wieku. Było odpowiedzią na zapotrzebowanie mieszkaniowe, związane z ówczesnym rozwojem przemysłowym Torunia. Zamieszkała je napływająca wówczas do miasta ludność, pochodząca z okolicznych wsi i małych miasteczek. Wówczas to ludzie zatrudniali się w rozwijających się zakładach, początkowo zamieszkiwali w hotelach robotniczych, a następnie w kolejno oddawanych blokach i wieżowcach. Wielu z nich mieszka tam do dziś.

Rubinkowo początkowo zyskało opinię szarego, anonimowego blokowiska. Jednakże z czasem zaczęło być doceniane za m.in. dużą ilość terenów zielonych i przestrzenie między budynkami. Sporym przełomem w jego postrzeganiu było ukazanie się kilka lat temu książek – pierwszych publikacji, dotyczących historii tego miejsca. Opracowania powstały jako efekt wieloletnich badań, które prowadziłam w archiwach i instytucjach, a także wśród mieszkańców. Gdy w 2015 roku rozpoczęłam pracę badawczą, udałam się po raz pierwszy do Biblioteki Rubinkowo. To, co udało mi się wówczas pozyskać, przerosło moje

najśmielsze oczekiwania. Kierowniczką Biblioteki umożliwiła mi dostęp do znajdujących się tam kronik i albumów fotograficznych, dokumentujących wieloletnią działalność tej instytucji. Jak się okazało, pracownicy od początku działania Biblioteki dokładnie opisywali jej działania. Efektem tego są precyzyjnie prowadzone, bogato ilustrowane kroniki i fotokroniki, z mnóstwem opisów podejmowanych tam działań i inicjatyw, pełne wycinków prasowych i zdjęć. Stało się to dla mnie punktem wyjścia do dalszego eksplorowania historii tego miejsca.

Już wówczas, po analizie udostępnionych w Bibliotece materiałów, uznałam, że od początku istnienia była ona w pewnym sensie centrum aktywności lokalnej (jakim pozostaje do dziś). Z uwagi na zainteresowanie moją pracą badawczą Kierowniczką Biblioteki Rubinkowo umożliwiła mi nawiązanie bezcennych kontaktów, m.in. z pierwszą Kierowniczką tej instytucji oraz z czytelniczką, która brała udział w projektowaniu zabudowy osiedla Rubinkowo. Ponadto zostałam zaproszona do udziału w Dyskusyjnym Klubie Książki – już podczas pierwszego spotkania wielu uczestników zainteresowało się tym, że powstaje praca o historii ich osiedla. Większość z nich zgodziła się, abym przeprowadziła z nimi wywiad, udostępniali mi również prywatne zdjęcia. Już wtedy pojawiły się pomysły na organizowanie działań związanych ze zbieraniem informacji i promowaniem historii lokalnej. Ich realizacja została jednak przesunięta z uwagi na epidemię Covid-19.

Z czasem powróciliśmy jednak do planów i podjęliśmy konkretne kroki. Biblioteka Rubinkowo już od niemal 5 lat organizuje działania, mające na celu edukację w zakresie historii lokalnej. Zaczęło się od prowadzenia przez Kierowniczkę lekcji bibliotecznych dla

uczniów klas 4-8 szkoły podstawowej, dotyczących Jakuba Kazimierza Rubinkowskiego, założyciela i właściciela folwarku Rubinkowo – ziemi, na której powstało później osiedle. Pogadance towarzyszyło także zadanie: szyfrowanka związana z głównym bohaterem spotkania. W lekcjach uczestniczyło kilka klas z okolicznej szkoły. Większość z uczęszczających tam uczniów mieszka na osiedlu Rubinkowo „od zawsze”. Jak tłumaczyła mi Prowadząca zajęcia, nie mieli świadomości, kim był Rubinkowski, nie mówiąc już o posiadaniu jakichkolwiek informacji na temat historii Rubinkowa (np. genezy nazwy).

Jak wspominałam, w Bibliotece działa Dyskusyjny Klub Książki, prowadzony również przez Kierowniczkę. Zorganizowała dwa spotkania dedykowane członkom tego klubu (to 10-12 osób, w wieku 60+, mieszkańcy Rubinkowa). Omawiała wówczas patronów rubinkowskich ulic, m.in. Łyskowskiego, Rydygiera, Jamontta, Donimirskiego, Dzięwulskiego i Niesiołowskiego. Jak się okazało, prezentacja wywołała ożywioną dyskusję wśród uczestników. Szczerze przyznawali, że nie zdawali sobie sprawy z tego, kim byli patroni ulic, przy których mieszkają: co robili, z czego zasłynęli, gdzie są pochowani. Warto dodać, że planowana jest powtórka takiego spotkania, tym razem dla uczniów szkół podstawowych.

Bardzo intensywne było ostatnie półrocze. W grudniu 2025 Biblioteka Rubinkowo obchodziła 40-lecie. Z tej okazji zorganizowano spotkanie autorskie, na którym wygłosiłam prelekcję, dotyczącą historii tego miejsca (w oparciu o materiały archiwalne). Wzięło w nim udział ponad 40 osób w różnym wieku. Wśród nich byli zarówno obecni, jak i byli mieszkańcy Rubinkowa. Większość uczestników była zainteresowana kolejnymi spotkaniami tematycznymi, zatem postanowiliśmy z Kierowniczką

kontynuować te działania. W maju odbędzie się kolejne spotkanie, na którym opowiem o historii Rubinkowa, tym razem z perspektywy mieszkańców. Będzie to prelekcja, powstała w oparciu o treści wywiadów, jakie prowadziłam w trakcie pisania książek. Ponadto postanowiliśmy, że jesienią zorganizujemy dwa spotkania wspomnieniowe, podczas których mieszkańcy będą mogli podzielić się swoimi historiami związanymi z mieszkaniem na Rubinkowie oraz przynieść i zaprezentować własne zdjęcia. W zależności od odzewu i ilości zebranych materiałów planujemy stworzenie w bibliotece wystawy tematycznej.

Kolejną inicjatywą jest przeprowadzenie lekcji bibliotecznych dla lokalnej szkoły podstawowej. Jestem już po rozmowie z nauczycielką, która bardzo entuzjastycznie zareagowała na możliwość odwiedzenia Biblioteki i wzięcia udziału w cyklu lekcji bibliotecznych dotyczących historii Rubinkowa. Chcę, aby były to aktywne spotkania, podczas których zaprezentuję podstawowe informacje i książki, ale również zachęcę młodzież do większej uważności i poznawania miejsca swojego zamieszkania. W przypadku cyklu zajęć nie obędzie się bez „zadań domowych” aktywizujących uczniów, polegających np. na porozmawianiu ze starszymi mieszkańcami i zdobyciu informacji o wybranych aspektach z historii Rubinkowa oraz na burzy mózgów i warsztacie dotyczącym pomysłów na ulepszenie przestrzeni tego miejsca. Zajęcia odbędą się na przełomie maja i czerwca.

Działania w Bibliotece Rubinkowo mają wymiar szczególny. Mam tutaj na myśli kontekst. Jak już wspominałam, często traktowane stereotypowo Rubinkowo, uznawane za szare i anonimowe blokowisko, teraz odczarowuje rzeczywistość. Zrywa z wizerunkiem

Kazimierz Maliszewski



Jakub Kazimierz RUBINKOWSKI

**szlachcie, mieszczanin toruński
erudyta barokowy**

miejsca, w którym „nic nie ma” i które jest zbyt młode, by „mieć własną historię”. Zaangażowanie w dyskusje po spotkaniach stanowi dowód na to, że istnieje potrzeba poznawania dziejów tego miejsca, ale także uświadamia mieszkańcom, że są ich częścią.

Obie inicjatywy pokazują, jak biblioteka po raz kolejny wychodzi poza „tradycyjne” działania i staje się centrum aktywności lokalnej. W czasach, gdy historie mówione są coraz bardziej doceniane w procesie poznawania i opisywania historii, może ona być miejscem, które zgromadzi chętnych, aby się nimi podzielić. Sprawí, że poczują się integralną częścią miejsca, którego historię tworzą każdego dnia. Pozwoli bardziej ją poznać, zarówno starszym, jak i młodszemu odbiorcom. Z drugiej strony jednak biblioteka ciągle wzmacnia przy tym wypełnianie swojej „tradycyjnej” misji, czyli rozwój czytelnictwa. Wszakże takie spotkania i działania to również promocja biblioteki i nowi czytelnicy.

BIBLIOTEKA KLASZTORU ŚW. FRANCISZKA W LIMIE

Bożena Kraczkowska

Pracownia Regionalna i Informatorium
Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie

Perła kolonialnej architektury

Bazylika i klasztor św. Franciszka z Asyżu w Limie to imponujący barokowy kompleks, którego początki sięgają XVI wieku. W 1991 r. Historyczne Centrum Limy, w skład którego wchodzi kompleks świątynny, zostało wpisane na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Kompleks stanowią: Bazylika św. Franciszka, Klasztor, rozbudowane krużganki z azulejo¹, imponująca Biblioteka oraz rozległe, przerażające Katakumby, które już pod koniec II wieku n.e., służyły jako cmentarz.

Kościół i klasztor

Monumentalny kompleks świątynny jest jednym z największych i najlepiej zachowanych zespołów architektury sakralnej w Peru. Początki zarówno kościoła, jak i klasztoru, sięgają czasów najazdu przez hiszpańskich konkwistadorów. To właśnie jeden z nich, Francisco Pizarro, zapisał się w historii Inków jako, z jednej strony oprawca, z drugiej

– budowniczy nowego, nowoczesnego peruwiańskiego państwa. I to on, w 1533 r., po zdobyciu imperium Inków, wyznaczył miejsce pod budowę kościoła i klasztoru.

Kompleks reprezentuje architekturę w stylu baroku limijskiego i został ukończony wiernym w 1672 r., ale budowa trwała jeszcze pół wieku.

Biblioteka

Na szczególną uwagę zasługuje tamtejsza biblioteka, uznawana za jedną z najpiękniejszych na świecie. Jej księgozbiór liczy ponad 25 tysięcy woluminów, w tym bezcennych, ręcznie ilustrowanych manuskryptów i inkunabułów z epoki kolonialnej. Wartość kolekcji tkwi w całości zbioru liczącego tysiące tomów z XV-XVIII w., stanowiącego skarb hiszpańsko-kolonialnego piśmiennictwa religijnego, filozoficznego i historycznego. Przykładem bezcennego starodruku jest szesnastowieczna Biblia Regia (Biblia Królewska).

W klasztorze znajduje się także najcenniejszy zbiór dzieł hiszpańskiego malarza Francisco de Zurbarána. W skład kolekcji wchodzi 13 obrazów przedstawiających Apostołów. Zurbarán był przedstawicielem caravaggionizmu,

¹ Azulejo - cienkie, ceramiczne płytki, najczęściej kwadratowe, pokryte nieprzepuszczalnym i błyszczącym szkliwem. Nazwa wywodzi się z arabskiego słowa al-zulayj (polerowany kamień), a sama technika tworzenia płytek rozwijała się na Półwyspie Iberyjskim i w Portugalii, stając się symbolem architektury.



Wnętrze biblioteki.
Tu znajdują się
cenne starodruki, w tym
16-wieczna Biblia Regia

Czteroboczny,
obrotowy
pulpit pod
księgi chorałowe

Ogromna księga chorałowa,
pisana na cielęcej skórze
fot. B. Krackowska

co doskonale widać na jego płótnach.

Zwiedzając bazylikę, nie sposób nie zauważyć ogromnych rozmiarów ksiąg eksponowanych w szklanych gablotach. Niektóre z nich mierzą jeden metr szerokości i wysokości. Ręcznie pisane na cielęcej skórze i iluminowane manuskrypty zawierają nuty i teksty liturgiczne używane w chórze zakonnym.

Duży format pozwalał franciszkanom swobodnie odczytywać zapisy, kiedy śpiewali, stojąc daleko od pulpitu.

No właśnie – pulpit. Jaki musi być, aby utrzymać tak ogromne księgi? Oczywiście też ogromny. Ten w bazylice jest czteroboczny, obrotowy i obsługiwany podczas śpiewów przez dwóch franciszkanów.

WRAŻENIA Z KONFERENCJI REGIONALNEJ NA WARMIŃSKIM SZLAKU

Katarzyna Kujawa

Pracownia Regionalna i Informatorium
Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie

19.02.2026 r. uczestniczyłam razem z wicedyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie, Joanną Kaską, oraz koleżankami Elizą i Julią z Pracowni Regionalnej WBP w konferencji regionalnej „Na warmińskim szlaku”, zorganizowanej przez IV Liceum Ogólnokształcące im. Marii Skłodowskiej-Curie w Olsztynie.

Podczas konferencji wystąpiło pięciu prelegentów, przybliżając licealistom i zaproszonym gościom historię, dziedzictwo i tożsamość kulturową Warmii.

Wprowadzeniem w tematykę wydarzenia był wykład dr. hab. Izabeli Lewandowskiej z Instytutu Historii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, która przedstawiła najważniejsze plemiona pruskie zamieszkujące dzisiejszą Warmię i Mazury do podboju tych ziem przez zakon krzyżacki oraz najważniejsze krainy geograficzne (w tym Równinę Warmińską, Pojezierze Mazurskie, Pojezierze Olsztyńskie, Pojezierze Mrągowskie) i historyczne (Warmia, Ma-

zury, Prusy Górne, Ziemia Lubawska) naszego regionu. Dr Lewandowska podkreśliła różnice kulturowe i religijne między dawnymi Warmiakami a Mazurami oraz zwróciła uwagę słuchaczy na częste błędy rzeczowe, popełniane przez mieszkańców innych regionów Polski, zaliczających cały region do Mazur lub nazywających Olsztyn stolicą Mazur.

Drugi moduł konferencji był poświęcony folklorowi warmińskiemu – gwarze i strojowi warmińskiemu. Regionalista i znawca gwary warmińskiej, Łukasz Ruch z Bukwałdu, przedstawił jej pochodzenie, najważniejsze cechy językowe, zróżnicowanie geograficzne (w każdym powiecie, czasami nawet w każdej gminie na obszarze Warmii, mówiono nieco inną odmianą gwary)

fot. archiwum WBP w Olsztynie



i opowiedział, jak uczył się jej od dziadków oraz jak stara się ją ocalić jako dziedzictwo niematerialne regionu. Łucja Chodakowska – absolwentka IV LO w Olsztynie, a zarazem uczennica pana Łukasza – wygłosiła monolog w gwarze warmińskiej, a dwoje licealistów zaprezentowało męski i kobiecy strój warmiński.

W trzeciej części konferencji dr Waldemar Brenda z Delegatury Instytutu Pamięci Narodowej w Olsztynie wprowadził uczestników w historię i kulisy plebiscytu na Warmii, Mazurach i Powiślu w 1920 r., wskazując na początki germanizacji regionu po I rozbiórce Polski i przyczyny porażki Polski w plebiscycie. Na marginesie plebiscytu opowiedział również o skomplikowanych losach rodziny Kosickich, która opowiedziała się za przynależnością do Prus Wschodnich do Polski i po przegranym plebiscycie musiała uciekać przed represjami niemieckimi. Jako ciekawostkę podał, że jeden z członków tej rodziny był pierwowzorem postaci Maćka Chełmickiego w książce Jerzego Andrzejewskiego „Popiół i diament” i filmu Andrzeja Wajdy o tym samym tytule oraz że po 1945 r. przez wiele lat mieszkał w Olsztynie.

Tematem ostatniego modułu konferencji było dziedzictwo kulturowe i krajobrazowe Warmii, które przybliżyła słuchaczom Monika Sztorc, nauczycielka języka angielskiego w IV LO, przewodniczka turystyczna Warmińsko-Mazurskiego Oddziału PTTK, współinicjatorka projektu „Szlak Świętej Warmii” oraz autorka jego trasy w powiatach olsztyńskim i lidzbarskim. Regionalistka opowiedziała o swojej pasji do historii, kultury i turystyki regionalnej oraz o swoich doświadczeniach przewodnickich – jak wyglądają Warmia i Mazury z perspektywy turystów zagranicz-

nych, co ich interesuje i najbardziej się im podoba, na co zwracają uwagę.

Jak oceniam konferencję „Na warmińskim szlaku”? Na piątkę, może nawet na szóstkę! Uczestniczyłam już w kilku konferencjach regionalnych, wiele było ciekawych, ale ta wyróżniła się nie tylko dobrym doбором tematów i atrakcyjną formą prezentacji, ale również świetną stroną organizacyjną. Była to konferencja zorganizowana przez jedną ze starszych klas liceum i jej opiekuna, przeznaczona nie dla naukowców, lecz dla uczniów i dorosłych, którzy chcą lepiej poznać swój region. Dyrektor IV LO w Olsztynie, Tomasz Niedźwiecki, który otworzył i podsumował wydarzenie, oraz uczeń pełniący rolę moderatora doskonale wywiązali się ze swych ról, pilnując czasu i tempa konferencji. Prezentacje były w miarę krótkie (15-20 minut), ciekawe i zwięzłe. Prelegenci i tematy wystąpień zostały dobrze dobrane, również czas konferencji był optymalny (2,5 h), aby nie znużyć uczestników. Organizatorzy pomyśleli również o małym poczęstunku dla zaproszonych gości w pracowni do nauki języków obcych. Miłym zaskoczeniem była dla mnie wystawa poświęcona najwybitniejszym polskim naukowcom oraz wybranym twórcom z Warmii i Mazur na trasie prowadzącej do sali, w której odbyła się konferencja, oraz widoczna na każdym kroku dbałość o stałą modernizację wnętrza i wyposażenia szkoły.

Gratuluję dyrekcji, nauczycielom oraz uczniom IV LO w Olsztynie tak dobrze przygotowanej i przeprowadzonej konferencji regionalnej. Oby więcej takich wydarzeń, również otwartych dla publiczności, w całym regionie!

KALNEDARIUM ROCZNIC REGIONALNYCH NA 2027 ROK (STYCZEŃ-CZERWIEC)

Maria Śnieżko, Katarzyna Kujawa

Pracownia Regionalna i Informatorium
Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie

1327 - Morąg otrzymał prawa miejskie.
700. rocznica

1552 - urodziła się bł. Regina Protmann,
założycielka zakonu katarzynek i ich
domu głównego w Braniewie. 575.
rocznica

1907 - powstała Kamienica Naujacka
w Olsztynie, najpiękniejszy secesyjny
budynek w mieście, obecnie siedziba
Miejskiego Ośrodka Kultury. 120. rocznica

STYCZEŃ

02.01.1927 - urodziła się Teresa Frudko,
bibliotekarka Wyższej Szkoły Rolniczej,
Miejskiej Biblioteki Publicznej, a następnie
Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej
w Olsztynie, kierowniczka i wykładowczyni
Policealnego Zaocznego Studium
Bibliotekarskiego, przewodnicząca
Oddziału Warmińsko-Mazurskiego PTTK
w Olsztynie (zm. 08.11.2001). 100. rocznica

07.01.1957 - urodził się Janusz Cichoń,

ekonomista, wykładowca akademicki,
samorządowiec i polityk, prezydent
Olsztyna w latach 1998-2001. 70. rocznica

10.01.1927 - powstał Sekretariat Towarzystwa
Bibliotek i Czytelni Ludowych
w Olsztynie. 100. rocznica

10.01.2017 - zmarł Eugeniusz Jankowski,
olsztyński malarz, grafik, architekt
wnętrz (ur. 10.03.1936). 10. rocznica

16.01.1947 - urodził się ks. Andrzej Lesiński,
proboszcz parafii konkatedralnej św.
Jakuba Apostoła w Olsztynie w latach
1997-2022, kanonik Warmińskiej Kapituły
Katedralnej, wykładowca Wyższego
Seminarium Duchownego „Hosianum”,
a następnie Wydziału Teologii Uniwersytetu
Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. 80. rocznica

19.01.2002 - zmarł Bogusław Domaniński,
marynarz, podróżnik, przyrodnik,
krajoznawca, gawędziarz, popularyzator
wiedzy przyrodniczej, zwłaszcza
o obszarze Wielkich Jezior Mazurskich,

założyciel i kustosz społecznego Muzeum Fauny i Flory na terenie Twierdzy Boyen w Giżycku (ur. 24.04.1910). 25. rocznica

22.01.1967 - uruchomienie kurantów z hymnem „O Warmio moja miła” na wieży nowego ratusza w Olsztynie. 60. rocznica

29.01.1887 - urodziła się Emilia Sukertowa-Biedrawina, nauczycielka, działaczka kulturalna i społeczno-oświatowa na Warmii i Mazurach, pisarka, historyk, patronka Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie. Przed 1945 r. związana z Działdowem jako współzałożycielka Muzeum Mazurskiego oraz redaktor „Gazety Mazurskiej” i „Kalendarza dla Mazurów”. Po 1945 r. związana z Olsztynem jako kierowniczka Instytutu Mazurskiego (obecnie Instytut Północny), redaktor „Komunikatów Mazursko-Warmińskich” i twórczyni pierwszej powojennej Bibliografii Warmii i Mazur (zm. 27.12.1970). 140. rocznica

31.01.1927 - urodził się Julian Wojtkowski, biskup pomocniczy warmiński w latach 1969-2024, profesor nauk teologicznych i autor licznych publikacji z zakresu teologii dogmatycznej, wieloletni wykładowca w Wyższym Seminarium Duchownym „Hosianum” w Olsztynie (zm. 04.02.2026). 100. rocznica

LUTY

02.02.1967 - zmarł Michał Lengowski, warmiński działacz plebiscytowy i społeczny, poeta i publicysta, po 1945 r. popularyzator historii, literatury i folkloru Warmii, Mazur i Powiśla, członek Instytutu Mazurskiego, współpracownik „Słowa na Warmii i Mazurach”, pierwszy prezes olsztyńskiego oddziału Związku Literatów Polskich (ur. 27.09.1873). 60. rocznica

06.02.2012 - zmarł Władysław Ogrodziński, historyk, pisarz, wydawca (pseud.: Stefan Sulima); współzałożyciel i dyrektor programowy Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego „Pojezierze”, współtwórca, a następnie dyrektor Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego, redaktor naczelny „Rocznika Olsztyńskiego”, współpracownik „Komunikatów Mazursko-Warmińskich” oraz dyrektor Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie w latach 1970-1983 (ur. 02.06.2018). 15. rocznica

07.02.1877 - urodził się Feliks Nowowiejski, organista, kompozytor, dyrygent (zm. 18.01.1946). 150. rocznica

12.02.1867 - urodziła się Joanna Pieniężna (z domu Liszewska), siostra Jana Liszewskiego i żona Seweryna Pieniężnego seniora, po śmierci brata i męża właścicielka drukarni i współwydawczyni „Gazety Olsztyńskiej” (zm. w maju 1929). 120. rocznica

14.02.1947 - urodził się Janusz Jagucki, duchowny luterański, proboszcz parafii ewangelickiej w Giżycku w latach 1976-2000, biskup diecezji mazurskiej w latach 2001-2010. 80. rocznica

20/26.02.1897 - urodziła się Wanda Pieniężna (z domu Kazimiera Wanda Dembińska), żona Seweryna Pieniężnego juniora, nauczycielka na Warmii, dziennikarka i działaczka społeczno-oświatowa (zm. 25.01.1967). 130. rocznica urodzin i 60. rocznica śmierci

21.02.1907 - urodził się Ryszard Knosala, nauczyciel szkół polskich na Warmii, komendant Hufca Wschodniopruskiego ZHP (zm. 06.02.1945). 120. rocznica

23.02.1857 - urodził się Feliks Schreiber, ksiądz katolicki, olsztyński działacz kul-

turalno-religijny w środowisku rzemieślników i robotników, założyciel Towarzystwa Czeladzi Katolickiej, inicjator budowy Domu Towarzystw Katolickich „Kopernik” przy ul. Pieniężnego (obecnie siedziba Kurii Metropolitalnej Archidiecezji Warmińskiej), współpracownik „Gazety Olsztyńskiej” (zm. 21.07.1889). 170. rocznica

MARZEC

02.03.1927 - urodził się Bolesław Wolski, olsztyński architekt i rzeźbiarz, autor licznych dekoracji sgrafittowych na Starym Mieście w Olsztynie (zm. 20.02.2013). 100. rocznica

08.03.2017 - zmarła Jolanta Juran, dziennikarka „Gazety Olsztyńskiej”, animatorka kultury, pracownica Wojewódzkiego Domu Kultury i Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie (ur. 24.08.1941). 10. rocznica

11.03.1877 - zmarł Ferdynand von Quast, niemiecki architekt i rysownik, pierwszy pruski konserwator zabytków, autor grafik zamków i kościołów warmińskich (ur. 23.06.1807), 150. rocznica śmierci i 220. rocznica urodzin

11.03.2002 - zmarła Marion Dönhoff, niemiecka hrabina i ostatnia właścicielka majątku w Kwitajnach, po 1945 r. redaktor naczelna i współwydawczyni tygodnika „Die Zeit”, rzeczniczka polsko-niemieckiego pojednania, autorka książek wspomnieniowych o Prusach Wschodnich (ur. 02.12.1909). 25. rocznica

12.03.1917 - urodziła się Maria Kensbok, przedszkolanka, bibliotekarka oraz instruktorka harcerska na terenie gmin Barczewo, Purda i Olsztyn, przed 1945 r. działaczka polskiego ruchu narodowego na Warmii, w tym Związku Polaków w Niemczech, po 1945 r. pisarka

i zbieraczka folkloru warmińskiego (zm. 16.12.2013). 110. rocznica

12.03.1947 - urodził się Józef Rusiecki, pedagog, nauczyciel wychowania fizycznego, działacz ZHP, założyciel, rektor i patron Olsztyńskiej Szkoły Wyższej (zm. 08.11.2000). 80. rocznica

12.03.1977 - zmarła Marta Hanowska-Sendrowska, przed 1945 r. przedszkolanka i bibliotekarka w Gietrzwałdzie oraz pracownica drukarni „Gazety Olsztyńskiej”, po 1945 r. członkini redakcji „Słowa na Warmii i Mazurach” oraz zbieraczka folkloru warmińskiego (ur. 09.09.1909). 50. rocznica

16.03.1952 - powołanie olsztyńskiego oddziału Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. 75. rocznica

21.03.1887 - urodził się Erich Mendelsohn, architekt modernistyczny, projektant żydowskiego domu przedpogrzebowego „Beit Tahara” w Olsztynie (zm. 15.09.1953). 140. rocznica urodzin

21.03.1957 - urodził się Benedykt Błoński, profesor sztuk muzycznych, wieloletni wykładowca Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, dyrygent akademickiego Chóru im. prof. Wiktora Wawrzyczka w latach 1982-2009 oraz Chóru „Cantores Varmienses” przy Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej w Olsztynie od 2009 r. 70. rocznica

21.03.1967 - zmarł Jan Dzundza-Dębski, nauczyciel muzyki, współzałożyciel „Wiadomości Mazurskich” (1945-1947), redaktor wydawnictw naukowych Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie, dyrektor Olsztyńskich Zakładów Graficznych w latach 1950-1954 (ur. 09.03.1903). 60. rocznica śmierci

25.03.1992 - ustanowienie przez papieża Jana Pawła II metropolii war-

mińskiej, składającej się z archidiecezji warmińskiej, diecezji elbląskiej i ełckiej. 35 rocznica

27.03.1937 - urodził się Władysław Umbras, nauczyciel w Srokowie i Sząbruku, przewodnik turystyczny kętrzyńskiego oddziału PTTK, współpracownik „Gazety Olsztyńskiej”, współredaktor „Gazety Gietrzwałdzkiej” animator kultury, popularyzator wiedzy o Warmii i Mazurach (zm. 18.02.2020). 90. rocznica urodzin

31.03.1917 - zmarł Emil Adolf von Behring, niemiecki lekarz bakteriolog, współtwórca immunologii, wynalazca szczepionki przeciw błonicy, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie medycyny (ur. 15.03.1854 w Ławicach). 110. rocznica śmierci

31.03.2017 - zmarł Erwin Kruk, mazurski poeta, pisarz, tłumacz, dziennikarz, publicysta, działacz na rzecz zachowania kultury mazurskiej (ur. 04.05.1941). 10. rocznica śmierci

KWIECIEŃ

01.04.1927 - powstała Szkoła Podstawowa nr 2 przy ul. Kościuszki w Olsztynie. 100. rocznica

01.04.1947 - urodził się Janusz Wierzyński, malarz, grafik, rzeźbiarz, twórca tkanin artystycznych, dyrektor olsztyńskiego BWA w latach 1976-1983 (zm. 19.01.2023). 80. rocznica

01.04.1957 - powstanie zespołu „Pantomimy Głuchych” (następnie „Pantomimy Olsztyńskiej”) w Olsztynie. 70. rocznica

02.04.1967 - urodził się Grzegorz Białuński, historyk, specjalista historii plemion pruskich oraz osadnictwa na Mazurach, profesor nauk humanistycznych, wykładowca i prorektor Uniwersytetu

Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie (zm. 16.10.2018). 60. rocznica

23.04.1897 - urodził się Paweł Sowa, nauczyciel, działacz plebiscytowy i społeczno-oświatowy na Warmii, Mazurach i Powiślu, pisarz, dziennikarz, po 1945 r. związany z Działdowem i Olsztynem. Współzałożyciel i prezes Warmińsko-Mazurskiego Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego (1956-1958). 130. rocznica urodzin

23.04.1902 - urodził się Adalbert (Wojciech) Zink, kanonik kapituły warmińskiej, administrator diecezji warmińskiej w latach 1951-1956, bliski współpracownik biskupa olsztyńskiego Tomasza Wilczyńskiego i prymasa Stefana Wyszyńskiego (zm. 09.09.1969). 125. rocznica

MAJ

01.05.1947 - ukazał się pierwszy numer „Życia Olsztyńskiego”, mutacji regionalnej „Życia Warszawy” (wydawanej do 1960 r.). 80. rocznica

01.05.1957 - urodził się Grzegorz Jasiński, historyk, specjalista historii Mazur w XIX wieku, profesor nauk humanistycznych, wykładowca UWM w Olsztynie. 70. rocznica

03.05.1947 - do Olsztyna przyjechał pierwszy transport ludności narodowości ukraińskiej, wysiedlonej z Bieszczadów w ramach akcji „Wisła”. 80. rocznica

09.05.1927 - urodził się Alfons Kułakowski, malarz związany z powiatem iławskim i Olsztynem (zm. 28.12.2020). 100. rocznica

15.05.1997 - powstała Olsztyńska Szkoła Wyższa im. Józefa Rusieckiego (połączona w 2019 r. z Wyższą Szkołą Infor-

matyki i Ekonomii Towarzystwa Wiedzy Powszechnej pod nazwą „Olsztyńska Szkoła Wyższa”). 30. rocznica

18.05.1887 - urodził się Ernst Wiechert, pisarz niemiecki, który znaczącą część swojej twórczości poświęcił Mazurom (zm. 24.08.1950). 140. rocznica urodzin

19.05.1352 - lokacja Gietrzwałdu. 675. rocznica

24.05.1937 - urodził się Janusz Małtek, syn Karola Małtka, historyk, specjalista dziejów Prus Królewskich i Książęcych, wykładowca olsztyńskiej Wyższej Szkoły Informatyki i Ekonomii w Olsztynie. 90. rocznica

24.05.1977 - zmarł Kazimierz Kalinowski, farmaceuta, fizykochemik, dr filozofii i nauk farmaceutycznych, wykładowca Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie (ur. 03.03.1906). 50. rocznica

25.05.2002 - zmarł Andrzej Samulowski, wnuk księgarza i poety Andrzeja Samulowskiego z Gietrzwałdu, malarz, od 1956 r. związany z Olsztynem, jeden z twórców dekoracji sgraffitowych na olsztyńskiej starówce (ur. 14.03.1924). 25. rocznica

26.05.1962 - powstanie Stowarzyszenia Miłośników Muzyki im. Feliksa Nowowiejskiego w Olsztynie. 65. rocznica

29.05.1967 - zmarł Adam Chętnik, etnograf, muzealnik, społecznik, pedagog, badacz folkloru kurpiowskiego i mazurskiego, współtwórca plebiscytu na Warmii i Mazurach (ur. 20.12.1885). 60. rocznica śmierci

CZERWIEC

1952 - powstał chór akademicki Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie pod kierownictwem prof. Wiktora Wawrzyczka

(obecnie Chór im. prof. Wiktora Wawrzyczka Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie). 75. rocznica

04.06.1977 - zmarł Józef Karpiński, muzyk, kompozytor, dyrygent, pedagog, działacz społeczny, organizator życia kulturalnego w Elblągu (ur. 18.06.1921). 50. rocznica

05.06.2017 - zmarł Edward Michalski, architekt, rysownik, karykaturzysta, satyryk, współautor odbudowy kamienic Starego Miasta w Olsztynie w latach 1953-1957, współzałożyciel olsztyńskiego Domu Środowisk Twórczych (ur. 12.09.1921). 10. rocznica

07.06.1937 - urodził się Andrzej Burzyński, aktor i reżyser Teatru im. Stefana Jaracza w Olsztynie oraz Teatru Dramatycznego (obecnie Teatr im. Aleksandra Sewruka) w Elblągu, malarz, scenograf (zm. 04.11.2020). 90. rocznica

15.06.1992 - zmarł Augustyn Steffen, warmiński działacz plebiscytowy i oświatowy, językoznawca i badacz folkloru Warmii (ur. 15.11.1901). 35. rocznica

27.06.1877 - początek objawień maryjnych w Gietrzwałdzie. 150. rocznica

30.06.1997 - zmarł Jan Lubomirski, uczeń Feliksa Nowowiejskiego, działacz kulturalno-oświatowy, przed 1945 r. kierownik chórów Związku Towarzystw Młodzieży w Prusach Wschodnich, od 1946 r. nauczyciel śpiewu i muzyki oraz folklorysta związany z Olsztynem (ur. 22.11.1905). 30. rocznica

30.06.2007 - zmarł Bogdan Stefanów, olsztyński malarz i ceramik (ur. 22.03.1940). 20. rocznica

Redakcja

Joanna Kaska (przewodnicząca)
Anita Romulewicz
Joanna Burska, Anna Rau

Korekta

Anna Rau

Opracowanie graficzne i skład

Eliza Przystał

WOJEWÓDZKA
BIBLIOTEKA PUBLICZNA
W OLSZTYNIE



Wojewódzka Biblioteka Publiczna
im. Emilii Sukertowej-Biedrawiny w Olsztynie
10-117 Olsztyn, ul. 1 Maja 5
tel. (89) 524 90 32; region@wbp.olsztyn.pl

Instytucja kultury
Samorządu Województwa Warmińsko-Mazurskiego



ISSN 1640-2200